

GONIEC NADWIŚLAŃSKI

GŁOS POMORSKI

Jedynе pismo poranne na Pomorzu, poświęcone sprawom Stanu Średniego.

Redakcja i administracja w Grudziądzu, ul. Mickiewicza 8. Telefon 80. — Telefon redakcji w nocy nr. 811 i 812. — Konto czekowe P. K. O. Poznań nr. 200 420
Reprezentacja Gońca Nadwiślańskiego w Toruniu: Ul. Św. Ducha nr. 13. Telefon 56.

Nr. 198.

GRUDZIĄDZ — TORUŃ, środa, dnia 29 sierpnia 1928 r.

Rok IV

Historyczny dzień w Paryżu.

Uroczyste podpisanie paktu potępiającego wojnę.

Czternaście państw świata, przez usta swych upelnomocnion, przedstawicieli, w dniu wczorajszym uroczystie wyrzekło się wojny jako środka polityki narodowej. Pakt Kelloga podpisały największe mocarstwa świata — Stany Zjednoczone Ameryki Północnej, Imperjum Brytyjskie i Cesarstwo Japonji, — oraz mocarstwa, decydujące o losach Europy — Republika Francuska, Republika Niemiecka, Królestwo Włoskie, Rzeczpospolita Polska, Republika Czechosłowacka, Królestwo Belgji i t. p.

Fakt podpisania paktu potępiającego wojnę przez te państwa niewątpliwie ma olbrzymie znaczenie moralne. Dotychczas wojna była uznawana przez prawo międzynarodowe jako środek zły wprawdzie, lecz dopuszczalny, zaś wczoraj, po raz pierwszy w dziejach świata, grupa państw uznała wojnę za niedopuszczalny środek polityki narodowej, za środek, zasługujący na bezwzględne potępienie.

Tak więc, pakt Kelloga, jakkolwiek nie posiada praktycznego znaczenia, jakkolwiek nie przewiduje sankcji karnych przeciwko państwu, któreby pokój naruszyło, jednak umacnia pokój i w przyszłości niewątpliwie będzie czynnikiem, hamującym zapędy wojenne niespokojnych, złych duchów. Nikt bowiem, żadne państwo, nie zechce narazić się lekkożylnie na potępienie i pogardę całego cywilizowanego świata oraz na skutki gospodarcze, z takiej pogardy wynikające.

Wkrajach anglo-saskich istnieje zwyczaj, w stosunkach handlowych, zawierania obok i zamiast umów notarialnych, tak zwanych „umów dżentelmeńskich“. Zerwanie „umowy dżentelmeńskiej“ nie powoduje następstw prawnych, natomiast stawia zrywającego poza nawias uczciwego świata handlowego, co z reguły doprowadza go do ruiny. I dlatego fakt niedotrzymania umowy dżentelmeńskiej wydarza się niesłychanie rzadko. Pakt Kelloga jest poniekąd taką umową dżentelmeńską. Nie przewiduje sankcji karnych, lecz angażuje honor, dobre, uczciwe imię kontrahenta, grożąc mu, na wypadek naruszenia umowy, wykluczeniem z rodziny ludów cywilizowanych i mitujących pokój.

Nie ludzimy się, że sama obawa przed pogardą świata może powstrzymać wszystkie państwa od wszczynania wojen w przyszłości. Są narody, które, jak niemiecki, uważają, że nie potrzebują się liczyć z opinią świata. Lub też uczą na krótką pamięć świata i na jego pokorę wobec zwycięzcy, wobec silniejszego. Jednakże, uważa-

my to za pewnik, nawet te państwa przynajmniej przez pewien, dłuższy okres czasu, po podpisaniu paktu przeciwojennego, nie odważą się na wywołanie nowej zawieruchy wojennej. A w tym okresie ludzkość będzie miała możność dalszej pracy nad utrwaleniem pokoju. Poprzez powszechną propagandę na rzecz pokoju a przeciwko

wojnie, poprzez wychowanie paucyfistyczne i rozbrojenie moralne, być może, dojdziemy kiedyś do dostatecznego zabezpieczenia pokoju i rozbrojenia państw.

Cywilizowana ludzkość bądź to świadomie, bądź też instynktownie, dąży do powszechnego i wieczystego pokoju. Pakt Kelloga jest na tej drodze jednym z ważniejszych etapów.

J. Gierski.

Przemówienie Poincarego.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Przemówienie min. Brianda, wygłoszone podczas uroczystości podpisania paktu potępiającego wojnę, podkreśla na wstępie wielce uroczysty charakter tego największego zbiorowego aktu pokoju, zaznaczając, iż charakter ten dla większej powagi wymagałby raczej milczenia, lecz byłoby niesprawiedliwością wobec Francji nie pozwolić jej wyrazić, jak wielki zaszczyt przypada jej w udziale, iż może ona podejmować pierwszą sygnatarjuszę powszechnego paktu potępiającego wojnę.

Jeżeli przez udzielenie mi głosu chciano dać wyraz uznania dla moralnej sytuacji Francji, którą zawdzięcza ona swym nieustannym wysiłkom służącym pokojowi, to przyjmując ten dowód hołdu w imieniu Francji szczęśliwej, iż jej psychoza Narodu została wreszcie do głębi zrozumiana.

Dalej Briand wyraził w pięknych słowach wdzięczność wszystkim dla Kelloga, Chamberlaina i Stresemanna i podniósł wielkie uznanie dla ich niezmiernego wysiłku, lojalności i przywiązania się do sprawy pokoju.

Nabożeństwa dziękczynne

na intencję paktu przeciwojennego w Anglii.

Londyn, 27. 8. (Pat.) W dniu wczorajszym we wszystkich kościołach Anglii odbywały się nabożeństwa na intencję paktu przeciwojennego, którego podpisanie nastąpiło dziś popoł. w Paryżu.

Na nabożeństwie dziękczynnym, które się odbywało w kościele zamkowym w Balmore, obecny był król Jerzy w otoczeniu świty. Miejscowy ksiądz Charlessarr wygłosił w obecności króla kazanie, w którym określił pakt jako największą moralną i duchową zdobycz współczesnej ludzkości.

Min. zaznaczył dalej, że moment obecny stanowi wielką datę w nowej historii ludzkości. Po raz pierwszy w sposób tak ogólny i absolutny mówi się i uświadamia instytucję pokoju.

Traktat paryski może i powinien być traktowany jako prawdziwy traktat zgody. Po raz pierwszy w uroczystym akcie, w którym zostały zaangażowane wielkie mocarstwa, mające po za sobą ciężką przeszłość walk politycznych i wojny, została bez zastanowienia potępiona wojna, jako narzędzie walki w polityce narodowej.

Z chwilą, gdy wojna została uznana za nielegalną i jest postawiona po za prawem, winowajca, naruszający pakt, spotka się niewątpliwie z potępieniem i z nieprzyjaznością ze strony wszystkich państw, biorących udział w pakcie.

Sygnatarjusze paktu przyzwyczajają się do niełączenia pojęcia prestigeu i interesów narodu z pojęciem siły, co przyczyni się do stabilizacji stosunków trwałego pokoju.

Takie same nabożeństwa odprawiane będą dziś we wszystkich kościołach chrześcijańskich w Anglii i dominjach zamorskich.

Tekst paktu antywojennego.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Ostateczny tekst paktu antywojennego zgodny jest z tekstem dawniej ogłoszonym, a jedynie art. 3 zaznacza, że St. Zjednoczone mają przeprowadzić wszelkie formalności związane z ratyfikacją paktu oraz przystąpienia doń nowych państw.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Poczynając od godziny 14-tej szereg wysokich osobistości zaproszonych do wzięcia udziału w uroczystości podpisania paktu potępiającego wojnę, zaczęło napływać do apartamentów Min. Spraw. Zagran. Quai d'Orsay.

Na miejscu są już licznie zgromadzeni dziennikarze, fotografowie i operatorzy kinów, oraz olbrzymie tłumy publiczności. Uroczystość odbędzie się w sali zegarowej. Uprzywilejowani goście wraz z Poincarem, członkowie Rządu i przedstawiciele korpusu dyplomatycznego znajdują się w sali okrągłej, z której drzwi szeroko otwarte prowadzą do sali zegarowej.

Inni goście, dziennikarze, operatorzy filmów i fotografowie, znajdują się w sali ambasadorów, w której drzwi są również szeroko otwarte.

O godzinie 14,45 przybywa sekretarz Stanu Kellog, a zaraz za nim nadjeżdżają i inni pełnomocni dygnitarze poszczególnych państw.

Punktualnie o godz. 15-tej Briand rozpoczyna swe przemówienie.

O godz. 15,25 Briand kończy swe przemówienie, poczem postępuje przetłumaczenie mowy przez tłumaczy.

O godz. 15,50 zaczyna się składanie podpisów pod paktem. W porządku następującym:

Stresemann, Kellog, Hymans, Briand, Cushendum, Mackenzie, King, Mae Zachlan, Parrsmith, Cosgrave, Mauroni, Uchida, Zaleski i Benesz.

Ceremonja podpisywania paktu zakończył się o godz. 15,55.

O godz. 16-tej sygnatarjusze paktu udali się na herbatkę wydaną przez Brianda.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Dziś o godz. 15,55 pakt potępiający wojnę został już podpisany.

Rosja zaproszona do udziału w pakcie Kelloga.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Reprezentacja St. Zjednoczonych zakomunikowała państwu niepodpisującym pakt przeciwojenny, warunki przystąpienia do tego paktu.

Rosja i Afganistan, jako państwa nie reprezentowane w Stan. Zjednoczonych, otrzymują to za wiadomienie ze strony Francji.

*

Moskwa, 27. 8. (Pat.) Ag. Tass donosi, iż ambasador francuski Hervert na podstawie instrukcji swego rządu, wręczył dziś Litwinowi oficjalne zaproszenie rządu sowieckiego do udziału w pakcie Kelloga.

Ambasador Hervert w imieniu swego rządu wskazuje na to, że przystąpienie do paktu odbywa się na tych samych warunkach, jakie przyjęły mocarstwa, które podpisały pakt 27-go bm. Próż tego ambasador francuski wręczył Litwinowi odpis podpisanego paktu.

Litwinow poprosił ambasadora o podanie mu w formie oficjalnej listy

wszystkich rządów, do których wysłano podobne zaproszenia oraz wszelkich dokumentów i korespondencji dyplomatycznych w sprawie paktu, oświadczając, iż powyższa interwencja będzie dla rządu Z. S. S. R. niezbędna przy badaniu wręczonej mu przez ambasadora francuskiego noty.

Wymiana depeesz między Coolidge'em a Doumergue'm z okazji podpisania paktu antywojennego.

Paryż, 27. 8. (Pat.) Z okazji podpisania paktu antywojennego, prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge wystosował do prezydenta Republiki Francuskiej telegram, w którym prosi o wyrażenie pełnomocnikom państw podpisujących powinszowanie oraz podkreśla francuskie pochodzenie paktu, który jest kapitalnym dokumentem historii i cywilizacji.

Berlin, 27. 8. (Pat.) Popołudniowa prasa berlińska donosi z Paryża, iż rozmowa min. Stresemanna z prezesem ministrów Poincarem trwała prawie 1½ godziny, choć początkowo zapowiedziana była na ½ godziny.

W odpowiedzi na ten telegram prezydent Doumergue wyraził podziękowanie i zaznaczył, że Francja jest szczęśliwa, mogąc przyjąć u siebie pełnomocników państw podpisujących pakt. Francja nigdy nie zapomni wysiłków, podjętych przez prezydenta Coolidgea i sekretarza stanu Kelloga w celu doprowadzenia do zawarcia paktu.

W końcu prezydent wyraża przekonanie, że akt dzisiejszy odpowiada całkowicie najgłębszym uczuciom całej ludzkości.

Sowiecki obserwator w Genewie.

Berlin 27. 8. (Pat.) „Deutsche Tages Ztg.“ donosi z Genewy, że przybył tam sowiecki obserwator, który brał udział w posiedzeniu komisji rozbrojeniowej, Borys Stein. Przybycie jego do Genewy

jest związane z wręczeniem przewodniczącemu przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej odpisu noty sowieckiej. Miało to wywołać w Genewie duże wrażenie.

Kongres Unji międzyparlamentarnej wita twórców paktu Kelloga.

Berlin, 27. 8. (Pat.) Kongres Unji międzyparlamentarnej uchwalił dziś na propozycję przewodniczącego prof. Sikinga, wysłać telegram do Paryża, do uczestników uroczystości podpisania paktu Kelloga. W telegramie tym Kongres Unji międzyparlamentarnej wita z radością twórców paktu Brianda i Kelloga, oraz przedsta-

wicieli państw podpisujących dziś uroczyste pakt.

Wniosek komunistów odrzucony

Berlin, 27. 8. (Pat.) Konwent senjorów Reichstagu odrzucił niemal jednomyślnie wniosek komunistów o wcześniejsze zwołanie Reichstagu na posiedzenie nadzwyczajne, celem ponownego rozważania sprawy budowy pancernika.

Rozmowa ministra Stresemanna z Poincarem w Paryżu.

Przy rozmowie obecny był tłumacz urzędu spraw zagranicznych towarzyszący min. Stresemannowi dr. Schmidt i tłumacz francuski, profesor uniwersytetu strasburskiego Verseille.

Po ½ godz. rozmowy towarzyszący min. Stresemannowi lekarz przesłał do pokoju, w którym konferencja odbywała się, swój bilet wizytowy, by przypomnieć ministrowi, że stan jego zdrowia na przeciąg rozmowy nie pozwala.

Min. Stresemann miał odpowiedzieć na to napomnienie lekkim uśmiechem i godzinę jeszcze pozostawał w gabinecie Poincarego.

Niezwykłe samobójstwo fabrykanta.

Wiedeń, 27. 8. (Pat.) Dziś przed południem popełnił samobójstwo, rzucając się z piątego piętra w hotelu „Imperial“, fabrykant warszawski Fildernian, który poniósł śmierć na miejscu. Spadając, przebił on dach kawiarni przy hotelu „Imperial“, przy czem zламаł jednemu z gości ramię.

Próbne loty na nowozakupionym samolocie.

Warszawa, 27. 8. (Pat.) Dziś na lotnisku cywilnym odbył się pokaz lotu na nowozakupionym przez Ministerstwo Komunikacji samolocie 8-osobowym typu „Fokker“. Pokaz odbył się w obecności p. ministra komunikacji inż. Kühna oraz licznych

przedstawicieli zainteresowanych ministerstw.

Aparat najnowszej konstrukcji jest wyposażony w najnowsze urządzenia i zrobił jaknajlepsze wrażenie na pasażerów.

Zamach na fabrykę prochu i amunicji.

Wiedeń, 27. 8. (Pat.) Dzienniki donoszą z Białogrodu, że 24 bm. o godzinie 9-tej rano w miejscowości Kamnik (Sławonja) na fabrykę prochu i amunicji dokonano zamachu,

Mianowicie nieznanymi sprawcami następnie udało się zbiec, rzucił paczkę, która wybuchła płomieniem, przy czem część fabryki ogarnął pożar, który dopiero o godzinie 3-ciej w nocy zdołano ugasić.

JAN TOPORCZYK.

Skarb w Kotlinie Trwogi.

6.

— Tak będzie lepiej — szepnął, wyjmując maleńką, stalową kasetkę.

Otworzył ją kluczykiem. Kasetka zawierała plik pożółkłych papierów i małe tekturowe pudełko. Wyjął je i otworzył.

Pudełko zawierało dwa przedmioty: mały flakonik z jakimś płynem i pod nim leżąca pożółkła, złożona w kilkoro kartkę papieru, pokrytą linjami.

Mocarski na widok tej kartki, najpierw pobladł straszliwie, a następnie poczerwieniał, jak człowiek, któremu grozi apopleksja. Ręką chwycił się za serce, zatoczył i upadł na poręcz fotelu. Po chwili jednak zapanował nad wzruszeniem. Drżącymi palcami wyjął papier z pudełka i rozwinął go.

Była to kartka wýdarta z dużego notesu. Jedna strona była zapisana drobnym pismem, na drugiej widniała niewprawną ręką nakre-

— List brata — szepnął Mocarski. — O, Boże!

I, niewiadomo, czy z wyczerpania, czy też by się modlić, zsunął się z fotelu na kolana.

IV.

Matka Jerzego zwykła była wstawać bardzo wcześnie. Mawiała, że temu zwyczajowi zawdzięcza swą rzeźkość. I istotnie, mając lat pięćdziesiąt, miała wygląd kobiety czterdziestoletniej. Tegoż dnia jednak było już po siódmej, gdy się obudziła. Poprzedniego wieczoru, dziwnie czemś zaniepokojona, długo nie mogła usnąć, w nocy spała źle i dopiero poranek przyniósł jej sen mocny i porzeczający.

Ubrała się szybko i wyszła na balkon, wychodzący na piękny ogród. Było w nim kilkodziesiąt drzew owocowych, kilka lip, dużo kwiatów, a w kacie kort tenisowy. Królestwo Wisi. O tej porze zwykle, gdy była pogoda i słońce, dziewczę niby nimfa biegało po ogrodzie. Dziś nie było w nim żywej duszy.

Pani Mocarska weszła do jadalni i zadzwoniła na pannę służącą.

— Czy moja córka jeszcze śpi?

— Nie, proszę pani, Panienska wstała już dawno i jest w ogrodzie z panem porucznikiem.

— Z moim synem?

— Tak. O, już wracają.

W drzwiach ukazało się młode, może szesnastoletnie dziewczę. W swej białej sukience porannej, z rumianymi policzkami i lśnjącymi oczyma. Wisia wyglądała jak poranek wiosenny. Małą rączką trzymała mocno rękę brata, ciągnąc go za sobą i zmuszając do biegu prawie.

— Mamo, mamo — wołała już w drzwiach — mam wielką nowinę: Jurek się zareczył!

Serce matki zabiło radośnie. Oddawna tego w głębi duszy pragnęła. Spojrzała więc pytająco na syna.

— Ta mała mówi prawdę, mamo — rzekł, całując rękę matki. — Zakochałem się i zareczyłem. Sądę, że jesteś zadowolona... uśmiechnął się.

Zamiast odpowiedzi, Mocarska serdecznie pocałowała syna w czoło.

— Jerzy opowiadał mi cuda o swej narzeczonej — paplała Wisia. — Podobno jest prześliczna.

— Napewno jest prześliczną, jeżeli jest podobną do swej matki. Znam ją.

Mówił to Mocarski senior, którego wywabił z jego pokoju głos Wisi.

— Dzień dobry Emilko, dzień dobry dzieci — witał się z rodziną.

Mocarska objęła jego postać wzrokiem pełnym miłości i troski. Postarzał się w ostatnich dniach, przygarbił i posiwił. Twarz nosiła wyraźne ślady trosk, zmęczenia i niedobrych przeżyć. Oczy miał podcienione, choć spokojne.

Mocarski zauważył troskliwe spojrzenie żony.

— Nic mi nie jest Emilko. Pracowałem długo, a teraz jestem głodny. Siadajmy i jedzmy, a Jerzy niech się spowiada.

Po śniadaniu Mocarski poprosił żonę i syna do pracowni. Wsparł głowę na dłoń i po chwili ciężkiego milczenia rozpoczął swoją spowiedź. Mówił o kłękach, które go dotknęły, o nieudanych próbach ratunku, o smutnych wynikach wczorajszej swej pracy. Przemilczał jedynie, że miał zamiar targnąć się na swoje życie.

Żona i syn słuchali uważnie. Ona z serdecznym współczuciem dla męża, Jerzy z bólem w sercu na myśl o tem, co teraz powiedzą Bonieccy. Lecz nie okazał tego po sobie. Gdy ojciec — jak mu się zdawało — ukończył swą niewesołą opowieść, Jerzy wstał i uściskał go.

— Nie martw się, ojczu. — rzekł. — Uczyniłeś wszystko, co można było uczynić. Teraz na mnie kolej.

— A ty, Emilko, co powiesz? — spytał drżącym ze wzruszenia głosem.

Na twarzy Mocarskiej wykwitł pełen nieskończonej dobroci uśmiech.

— Pamiętasz, Henryku — mówiła z zwykłym sobie spokojem — jak to było przed dwudziestu laty? Mieszkaliśmy w dwóch pokojkach, czasami brakło nam chleba, a jednak byliśmy bardzo szczęśliwi. Dziś, choć, jak mówisz, jesteśmy zrujnowani, mamy o wiele więcej niż wtedy. Chleba nam nie zabraknie. A choćby — także będziemy szczęśliwi.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Wielkie uroczystości dożynkowe u Pana Prezydenta Rzeczypospolitej w Spale.

Piękna uroczystość dożynek u Pana Prezydenta Rzplitej, zapoczątkowana w roku ubiegłym przez organizacje rolnicze, zgromadziła tysiączne tłumy włościan ze wszystkich niemal części kraju. Według obliczeń organizatorów, do Spali przybyło przeszło 35.000 ludzi, a więc znacznie więcej, niż w roku zeszłym.

NABOŻENSTWO.

O godz. 8.15 rano już zebrały się organizacje ludowe na stadionie, specjalnie na Dożynki w tym roku urządzonym.

Ks. kapelan Bojanek odprawił mszę św., na której obecny był p. Prezydent Rzeczypospolitej. Poczem natchniony kaznodzieja-patrijota

ks. biskup Bandurski

wygłosił słowo Boże, wskazując zebranym, iż przybyli tu na wielką rewję pracy, a w gościnie u Pierwszego Gospodarza niemasz różnic między ludem z najodleglejszych od siebie zakątków państwa.

Jakby na świadectwo tego zespolenia Narodu ruszył następnie wspaniały korowód, który przedefilował przed Panem Prezydentem, który z dworu spalskiego przyglądał się temu niezwykle barwnemu obrazowi.

Czoło korowodu stanowiła orkiestra straży ogniowej z sąsiedniego Tomaszowa, poczem następował symboliczny przegląd pracy rolnika: maszyny rolnicze z obsługą, siewcy i kosiarze, dziewczęta z grabiami i sierpami, wreszcie olbrzymi wóz ze zbożem wszelakiego gatunku. Przytem aż oczy rwie barwa pięknych strojów ludowych łowickich, krakowskich, śląskich i kujawskich.

DELEGACJE.

A potem przez dwie godziny sunie przez park spalski, przed dwór, z okrzykami radości: „Niech żyje“

olbrzymi wóz delegacji

towarzystw rolniczych i związków rolniczych i związków ludowych. Równocześnie, porządnie, karnie. Województwa za województwami, ziemie za ziemiami... Kroczą ze sztandarami i emblematami przedstawiciele małopolskiego Towarzystwa rolniczego, Centralnego związku kółek rolniczych, Związku teatrów ludowych, Związków i organizacji rolniczych ziem wschodnich, Związku osadników, Związku młodzieży wiejskiej, Centralnego Twa rolniczego, Śląskiego Związku rolników, Wielkopolskich kółek rolniczych, Pomorskiego Tow. rolniczego i Związku młodzieży ludowej oraz pierwszy występujący w swych zielonych koszulkach.

Niewiedzieć kogo i co więcej podziwiać. Dziarskich górali w ich zgrabnych strojach, białych z kolorowymi wysyciami z Podhala zakopiańskiego lub w czerwonych kurteczkach z pod Cieszyna — czy owe niezliczone w odmianach tęczy pasiaki łowickie, sieradzkie, białoruskie, czy sukmany lubelskie gospodarzy, brązowe, barwnie wyszywane, czy czepe białe ślązaczek, koronkowe spódnice sudeczanek, górnicze czarne mundury Zagłębia Dąbrowskiego, czerwono i czarno sutę haftowane koszulki podlasianek. A tu oto maszerują sieradzanie z prawdziwą chłopską orkiestrą:

z harmonią i skrzypczkami,

tu kaszubi z sieciami, jedzie banderka konna z Lubochni pod Spalą, a pomorzanie z ziemi chełmińskiej, borowiaczy i mazurzy z płonem swej ziemi, prezentując kartofle i buraki cukrowe — olbrzymi, ważące po kilka kilogramów...

— Dobra jest ziemia polska — myśli się, patrząc na dumne oblicza rolników, na silną młódź, na piękne postawę i wdziękiem kobiety i dziewczęta na matki-wieśniaczki, które z dziećmi za rękę, niemowlętami w ramio-

nach przybiegły tutaj, aby świadczyć o niespożytej mocy i wierności chłopskiego pokolenia we własnym państwie...

PLON NIESIEMY, PLON!

Każda grupa, a było ich do dwu setek, niesie na czele wieniec ze zbóż, orzechów laskowych, owoców, kwiecica i wstążek utkany. Co jeden — to inny. Są wieniec-korony, wieniec-wieże, wieniec-piramidy i wieniec-altany.

Kołyszą się na ramionach pięknych dziewcząt-przodownic.

W porządku, w budującym ładzie rozsunął się korowód po lesie. Funkcjonariusze policji wskazują drogę, kierunek, czuwają nad wszystkimi. Niema osób zablakanych pośród tego morza ludzi, niema dyskusyj lub pretensyj. Taktownie i spokojnie służba bezpieczeństwa pełni swe obowiązki.

A oto już południe.

PRZERWA OBIADOWA.

Około godziny 12-iej w południe pochód rozwiązał się, uczestnicy udali się na obiad, który podano w zabudowaniach, należących do rezydencji.

P. Prezydent podejmował przedstawicieli władz w pałacu. Po przerwie obiadowej P. Prezydent przyjął delegację ludności ziemi poznańskiej, poczem przed gankiem pałacowym odtworzone zostało nadzwyczaj barwne wesele krakowskie, które z brawurą prowadził starosta weselny p. Michał Cygan. Po różnych przygotowaniach, przyśpiewkach, radach, jak np. „Żeby ci żona nie stanęła kolką w boku“, jak to jurnie zaśpiewał starosta do pana młodego, uczestnicy wsiedli na wozy i przy akompaniamencie trzaskania z bicia przejechali przed P. Prezydentem.

SKŁADANIE WIENCÓW DOŻYŃKOWYCH I ULEWA.

Olbrzymi stadion w Spale zaczął się ponownie wypełniać około godz. 2-giej popołudniu wielkimi tłumami, przybyłymi na uroczystość wręczenia wienców dożynkowych. Niebo dotychczas pogodne, powoli zaciągało się chmurami. Zaczął padać początkowo drobny, a potem coraz większy deszcz. Mimo to z chwilą przybycia Pana Prezydenta, który zajął miejsce w specjalnej łóży otoczony dostojnikami — uroczystość natychmiast rozpoczęła.

Na czele pierwszej delegacji, niosącej olbrzymi wieniec ogólnopolski, podszedł starosta dożynkowy p. Jędrzej Cierniak, poczem wygłosił przemówienie.

MOWA

PANA PREZYDENTA RZPLITEJ.

„Dziękuję z całego serca drogimym gościom za przybycie z bliska i z daleka ze wszystkich dzielnic Rzplitej i nawet z jej krańców. Nie szczędziście dużych trudów, nie zrażały Was żadne niewygody, niosło Was tu potężne uczucie dla wielkiej i pięknej naszej Ojczyzny, naszej ukochanej Rzeczypospolitej. Uczucie to wyraziście w najpiękniejszej formie starodawnego zwyczaju. Po znojach przynieśliście „plon w gospodarza dom“, gospodarza całej Polski.

Uroczystość dzisiejsza jest piękna i wielka, bo jest uroczystością całego ludu rolniczego w Polsce, który swą pracą żywi wszystkich jej obywateli. Z tej racji Wasz zawód jest jednym z najmilszych i najwdzięczniejszych dla Państwa. Usilna praca Wasza, wydostając i pomnażając pożywienie, stanowi najważniejszą podstawę naszego dobrobytu i rozwoju gospodarstwa. Obecny rząd Rzeczypospolitej, rząd, którego naczelną postacią jest Marszałek Piłsudski, ma pełne zrozumienie dla Waszej roli w Państwie, to też nie szczędzi wysiłków, żeby z roku na rok,

krok za krokiem, coraz więcej ułatwić Waszą pracę i przyczynić się w coraz znamienitszej mierze do zwiększenia jej wydajności. Stara się np. o zorganizowanie kredytu na wszelkie ulepszenia gleby i inne inwestycje. Pamiętajcie o kasach pożyczkowych, które powinny się znajdować w najdalszych zakątkach kraju, tworzy wielkie wytwórnie nawozów sztucznych i czyni wysiłki, celem ich rozpowszechnienia, coraz więcej pracuje nad realizacją naprawy naszego ustroju rolnego, nad przystosowaniem go do nowoczesnych wymagań społecznych i gospodarczych, krząda się dalej około sprawy budowy dróg, oraz przyczynia się do rozbudowy organizacji samorządowych, które w sposób łatwiejszy będą mogły udzielić pomocy waszej pracy wytwórczej.

Pomoc ta w chwili obecnej jest jeszcze bardzo niedostateczna, ale trochę jeszcze cierpliwości, a będzie ona bardzo znaczna i wydajna.

Ziemię naszą po długoletniej niewoli, zaczynają się dopiero w wydatny sposób organizować. Potrzeba do tego oprócz dużych wysiłków pracy i trochę czasu, żeby mogło się ugruntować państwo dobrze i pięknie zorganizowane, w którymby panowała najwyższa praworządność, w którymby były uwzględnione interesy wszystkich bez różnicy obywateli, a przedewszystkiem te interesy, które w pełni harmonizują z rozwojem bogactwa i potęgi Rzplitej. Oprócz bezpośredniej działalności rządu, coraz szybciej rozwijając się będzie działalność rozbudowanych samorządów, które zaczną coraz wydatniej pomagać Wam w pracy. Poza tą działalnością rządu i samorządu, zjawiają się wśród Was liczne i coraz liczniejsze jednostki, z własnej inicjatywy, pomagając Wam pracą. Główną ich do Was wielkie ukochanie kraju i ludzi, zakładają oni organizacje rolnicze, szkoły zawodowe, uczą umiejętnie uprawiać i nawozić glebę, prowadzić racjonalną i coraz ulepszającą się hodowlę zwierząt współdziałają w zakładaniu spółdzielni różnych typów, kas pożyczkowo-oszczędnościowych i t. p. Niosą Wam w przeróżnej formie swe ukochanie dla wszelkiej piękna, które promieniuje w najdalsze zakątki i cementuje Państwo. Sa to prawdziwi pionierzy wszelkiej działalności, którzy pomagają w Waszej pracy i przyczyniają się w dużej mierze do zwiększenia jej wydajności. W przyszłości ludzie ci będą zapewne wchłonęli w organizacje samorządów, województw, powiatów i gmin. Wprowadzą oni duszę do każdej organizacji samorządowej, tę duszę, bez której same organizacje techniczne nie miałyby powodzenia. Tymczasem jednak muszą być oni jeszcze tymi pionierami najpiękniejszego rozwoju kraju; to też rząd powinien i będzie popierał nie tylko rozwój samorządowy, ale i pracę tych ludzi i stworzonych przez nich organizacji. Jakże one mają znaczenie, dowodź nawet ten oto przykład, na który patrzymy w tej chwili. Przecież zorganizowanie tej przepięknej uroczystości zawdzięczamy jedy-

nie organizacjom rolniczym, utworzonym z inicjatywy prywatnej. W obecnej naszej fazie rozwojowej, same nasze organizacje samorządowe nie byłyby w stanie tego dokazać.

Cześć tym ludziom, którzy nadzwyczaj serdecznie ukochali kraj i naród.

Przychodzą do Was i inni ludzie, także z własnej inicjatywy, ludzie nie-realni, fantasty, którzy lekceważą pracę twórczą stopniową i żmudną. Zda się im, że od razu można zaprowadzić raj na ziemi i dobijają się tylko tej władzy, która im pozwoliła to uczynić. Nie uświadamiają oni sobie, że prowadząc przez całe życie jedynie pracę polityczną, dążącą do opanowania władzy, są tylko fantastycznymi nierealnymi działaczami, nie umiającymi nie produkcyjnie wytworzyć i zorganizować, nie zdają sobie z tego sprawy, że z chwilą uzyskania przez nich tej władzy, kraj byłby narazony na szalenie eksperymenty reform ludzi, nie mających najmniejszego pojęcia o praktycznym rozwoju życia. Do każdej pracy bowiem trzeba się przystosować, trzeba się praktycznie kształcić i zaprawić, żeby ta praca mogła dać jakieś owoce. Chcąc zwiększyć szereg swych wynawców, ludzie ci szerzą tymczasem wszędzie rozdźwięki i rozgoryczenie, oczerniając działalność najbardziej nawet twórczą wszystkich tych, którzy nie znajdują się w ich szeregach. Ci działacze nie tylko nie realnego nie budują, ale przeciwnie, przeszkadzają prawdziwie państwowej pracy innych, szerząc zamęt i rozgoryczenie.

Przychodzą do Was jeszcze i inni ludzie. Nie nazwę ich już nierealnymi fantastami, ale ludźmi złej woli, którzy mają jedynie na oku swe osobiste chwilowe interesy, zupełnie sprzeczne z interesami całego organizmu państwowego. Nie będą jednak dalej mówili o tym temacie, bo ani miejsce, ani obecna chwila uroczysta na to jest stosowna. Już drugi raz w siedzibie Prezydenta Rzeczypospolitej święcimy uroczystość dożynek z całej Polski. Tak, jak to już mówiłem zeszłego roku, pragnąłbym, aby ta uroczystość, która jest tak piękna i tak nas wszystkich wiąże w ukochaniu naszej ziemi ojczyznej, odbywała się po wsze czasy. Zda się sobie sprawę, że Prezydent Rzplitej nie przyjmuje Was dzisiaj jeszcze tak, jakby sam sobie tego życzył, ale mam nadzieję, że z każdym rokiem to przyjęcie będzie coraz ładniejsze. Potrzeba i na to trochę czasu, żeby odpowiedzieć potrzebom chwili. Proszę więc Was, drodzy goście, o uwzględnienie braków, a może niewygód, by naprawdę najszerzszere gorące życzenia towarzyszyły pracom przygotowawczym.

Na zakończenie w tej uroczystej chwili naszego zbliżenia wzywam Was, byście wraz ze mną wzniesli okrzyk: „Niech żyje nasz lud rolniczy, niech żyje Rzeczpospolita i jej wielki Wskrziesiciel i Budowniczy Marszałek Józef Piłsudski“.

Człowiek bez serca.

W Austrii zanotowano ostatnio niezwykle ciekawy wypadek, świadczący o zupełnym zaniku litości w okresie powojennym. — Oto 26-letni kupiec Jäger, skazany został przez sąd na płacenie swej staruszce - matce alimentów, któreby jej umożliwiły życie. — Ponieważ Jäger zobowiązań swych nie wykonywał, przeto sąd nakazał przeprowadzenie licytacji, aby w ten sposób 70-letniej staruszce do-

starczyć środków do życia. — Postanowienie to wywołało jeszcze większą nienawiść bezlitosnego syna, który udał się do mieszkania matki, — poniósł jej wszystkie meble, a następnie całe mieszkanie spirytusem podpalił. — Straży ogniowej udało się z trudem ugasić ogień i uratować staruszkę od niechybnej śmierci. „Sympatycznego“ syna aresztowano.

Rosnąca potęga Niemiec na morzu.

Niepokojący rozwój niemieckiej floty handlowej.

Zapoczątkowanie budowy czterech nowych krążowników wojennych w Niemczech kosztem 350 milionów marek i to przez rząd socjalistyczny Müllera, od którego świat oczekiwał jakichś pacyfistycznych kroków — zwróciło szerszym kołom uwagę na niepokojący rozwój niemieckiej floty handlowej. Nasuwa to więc potrzebę przyjrzenia się trochę bliżej temu ciekawemu problemowi rozwoju powojennej floty handlowej niemieckiej.

Jak niedawno Niemcy na mocy traktatu wersalskiego, zmuszone zostały wydać zwycięskim mocarstwom, jako odszkodowanie, prawie całą swą flotę handlową, mianowicie wszystkie statki ponad 1500 t. i połowę statków o 1000—1500 t. O ile więc w roku 1914 szły jako drugie zaraz po Anglii, to w roku 1920 były na miejscu dwunastem.

Stratę floty handlowej, tego „terytorjum pływającego“ w znaczeniu prawa międzynarodowego — Niemcy odczuły równie boleśnie jak straty terytorjalne na wschodzie i zachodzie. Gdy tych ostatnich nie mogą odzyskać, wzięły się z podziwu godną energią do odbudowy swej marynarki handlowej.

Dzięki inflacji i spowodowanej przez to niskiej płacy robotnika, stocznice niemieckie w pierwszych czterech latach po wojnie zbudowały taką ilość nowych statków, oraz odkupiły od „niektórych mocarstw“ szereg swoich dawnych statków, że już w roku 1923 posiadały połowę swego przedwojennego tonażu i stanęły na siódmym miejscu, zaraz za największymi mocarstwami świata.

Dzisiaj w dziesiątym roku po ukończeniu wojny, niemiecka flota handlowa jest jeszcze potężniejsza. Ruch statków, mających niemiecką banderę, odezuwa się już na wszystkich morzach świata i to nie tylko w regularnych linjach, ale i w nieregularnej jeździe, to znaczy gdy statek niekrepowany stałą rutą, bierze ładunek tam, gdzie go nie znajduje.

I tak Niemcy nawiązały znów swe ulubione i najwięcej pielęgnowane połączenie z Ameryką Północną i Południową, wypierając do tego stopnia z tej ostatniej Francję, że sfery ekonomiczne francuskie musiały pomyśleć o środkach obrony swojej floty. Bandera niemiecka pojawia się dzisiaj i w Kanałach Panamskim, łączącym Atlantyk z Oceanem Spokojnym, nie mówiąc już o Bałtyku, na którym statki niemieckie zwalczają skutecznie banderę angielską i francuską, zagarniając eksport z różnych krajów północnych.

Pisma niemieckie wyrażają nadzieję, że o ile ruch ten nie zostanie wstrzymany — to już w najbliższym czasie Niemcy nie tylko odzyskają swój tonaż przedwojenny, ale go jeszcze przekroczą, a tem samem odzyskają znów jedną ze swych głównych broni gospodarczego opanowania świata.

Widzimy więc, jaką dywersję pobite rzekomo Niemcy w ciągu dziesięciolecia od ukończenia woj-

ny — zrobili w dziedzinie gospodarczo-komunikacyjnej na całym świecie. Ciekawem jest, czy Francja zdoła zagrozić tę ekspansję niemiecką i uchronić od niej swą

Landrat pruski wzywa do pogromów.

Komisaryczny landrat powiatu sztumskiego dr. Zimmer pozwolił sobie na niebywały zaiste wybryk. Mianowicie, jak donosi „Marianburger Zeitung“, na zebraniu przedstawicieli gmin wygłosił przemówienie, w którym wzywał ludność do przepędzenia polskich „agentsprovocateurs“.

Landrat Zimmer nie powiedział kogo obdarza mianem agenta prowokatora. Z treści jego przemówienia wynika jednak, że miał ona na myśli działaczy polskich w Niemczech. Tak też zrozumiała jego wywody hakatystyczna prasa niemiecka, której ataki na Polaków, w szczególności na kierujące ruchem polskim osoby, po tem przemówieniu landrata Zimmera ogromnie się wzmożyły.

Cała ta heca antypolska zainicjowana przez wysokiego urzędnika państwowego może doprowadzić do nowych napadów na obywateli polskiej narodowości. Gdyby nie to, że ludność zarówno niemiecka jak i polska zajęta była żniwami, kto wie, czy jużby nie było doszło do ekscesów antypolskich.

Bezpośrednią przyczyną niestychanego wystąpienia landrata Zimmera były — jak on sam oświadczył — manifestacje bydgoska i grudziądzka, urządzone z okazji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Landrat Zimmer twierdzi, że w tych manifestacjach antyniemieckich brali udział także Polacy z Warmji, a uczynili to za namową „polskich prowokatorów“. Twierdzenie swoje landrat Zimmer opiera na sprawozdaniach niektórych pism polskich, które udział Warmjaków w manifestacjach rzekomo zanotowały.

Faktyczny stan rzeczy jest następujący: W manifestacji bydgoskiej istotnie brali udział Warmjacy, lecz wszyscy oni od dawna mieszkają w Polsce i posiadają obywatelstwo polskie. Są to uchodźcy, których bezprawia i gwałty niemieckie zmusiły do opuszczenia stron rodzinnych. Natomiast nie brał udziału w tej manifestacji ani

własną flotę handlową. Rzecz jasna, że problem ten w znacznej mierze interesuje i Polskę, wchodzącą powoli do rodziny potęg morskich. — o.

jeden Warmjak — obywatel niemiecki.

Inaczej w Grudziądzu. Tutaj istotnie bawił tego dnia zastęp młodzieży z Warmji. Jednakże młodzież ta przybyła do Grudziądza nie po to, by manifestować przeciwko Niemcom, lecz w celach wyłącznie sportowych — na mecz piłki nożnej K.S. „Olympja“. Przed meczem młodzież zwiedziła miasto, a przechodząc przez rynek, gdzie przypadkowo wtedy właśnie odbywała się manifestacja, przystanęła, aby wysłuchać przemówień. Na tem polegał jej „udział“ w manifestacji. Bowiem nieprawdą jest, że młodzież warmijska brała udział w pochodzie itd. W czasie, gdy odbywał się pochód, młodzież była podejmowana obiadem przez sfery sportowe.

Pomimo, że ta wycieczka młodzieży miała charakter wyłącznie sportowy, a została spowodowana tem, że Niemcy nie pozwalają polskiemu klubom sportowym korzystać z boisk, pomimo to landrat Zimmer czyni zabiegi, aby uczestnikom wycieczki wytoczono proces o... zdradę stanu. Wiadomość o tem wywołała ogromne wzburzenie nie tylko na Warmji, ale i na Pomorzu. Z.

„Różdżka czarodziejska“ wydziera ziemi tajemnice.

Nie wszystkie jeszcze skarby kryjące się w łonie ziemi — zdradziły ludziom tajemnicę swego istnienia. Podobno w różnych miejscach w Pirenejach bezcenne skarby czekają na odkrywcę. Na poszukiwanie ich mają wyruszyć wyprawy z niezwykle precyzyjnym przyrządem, będącym wynalazkiem pewnego księdza katolickiego, zamieszkałego w pobliżu granicy francuskiej. W naszej epoce świetnego rozwoju techniki i różdżka czarodziejska“ współczesna oparta jest na podstawach techniczno-fizycznych.

Król giełdy kieszonkowym złodziejem

Budapesztyńska policja otrzymała od władz sądowych z Mannheimu zawiadomienie, iż aresztowany tam został i skazany na siedem miesięcy więzienia za okradanie pasażerów w tramwajach węgierski poddany o nazwisku Władysław Zoltan. Wiadomość ta stanowi przedmiot niebywałej sensacji dla całej prasy węgierskiej.

Zoltan w czasach bezpośrednio powojennych był jednym z największych potentatów na giełdzie budapesztyńskiej. Fortuna jego rozpoczęła się od „paskowania“, wzmocniona została niezwykle szczęśliwymi spekulacjami na tle koniunktur inflacyjnych. W roku 1923 Zoltan uchodził za jednego z najbogatszych ludzi na Węgrzech. Wkrótce potem jednak stał się jedną z pierwszych ofiar powrotu

do normalizacji. Po bankructwie zbiegł z Węgier i od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Narazie interesowano się nim jeszcze i notowano pogłoski, według których rzekomo we Francji miał on zdobywać podstawy nowej wielkiej fortuny. Były to jednak tylko fantazje. Zoltan straciwszy resztki uratowanych dzięki ucieczce pieniędzy, staczał się coraz niżej, aż wreszcie skończył na zawodzie kieszonkowego złodzieja.

Po odsiedzeniu kary więzienia w Mannheimie będzie on wydany władzom węgierskim, aby z kolei odpokutować za poprzednie występstwa, podpadające pod kategorię nadużycia zaufania, nielegalnych operacji finansowych, kryminalnego bankructwa itd.

Słowiańska Unja Stanu Średniego w Pradze czeskiej.

Od dnia 19 bm. do dnia 21. 8. 28 r. odbywał się w Brnie Morawskim w Czechosłowacji wielki kongres czeskiego Stanu Średniego.

Kongres był poprzedzony szeregiem zjazdów zawodowych rzemiosła i kupiectwa.

Po dłuższych obradach kongresu, utworzono „Słowiańską Unję Stanu Średniego“, do której prócz Czechosłowacji weszli: Polska, Jugosławia i Bułgaria. Siedzibą Unji będzie Praga czeska. Prezesem Unji wybrano jednogłośnie czeskosłowackiego ministra kolei, J. Najmana, prezaesa Stanu Średniego w Czechosłowacji, wiceprezesami zaś przedstawiciele Jugosławji, Bułgarii i Polski, z ramienia której wszedł do prezydium inż. Jan Rogowicz — senator i prezes Zjednoczenia Stanu Średniego.

Prócz senatora J. Rogowicza mieszczaństwo polskie reprezentowali na kongresie pp. radny m. st. Warszawy Henryk Weber, Renff, Dubowski, Hammer, Sosnowski, Wesolowski, Wiechecki i Wolfarth.

Spółka endecko-socjalistyczna.

Z Ostrowa Wielkopolskiego piszą nam:

W dniu 21 sierpnia odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, m. in. celem dokonania wyborów. Endecki klub obywatelski głosował zwarcie z socjalistami, wybierając ich przedstawiciela „towarzysza“ Sude do komisji finansowej. Słusznie zauważa miejscowy organ „Goniec“, że klub obywatelski okrył się hańbą, bo okazał, że pragnie socjalistycznej gospodarki miejskiej.

Wynalazca tej najnowszej różdżki magicznej stwierdza, że wykrywa ona metale w łonie ziemi, a działa przez zastosowanie zasad telegrafu iskrowego.

— Każdy metal wysyła fale o pewnej określonej długości — oświadcza wynalazca — a przyrząd mój chwytą te fale. Z oscylacji i innych oznak charakterystycznych można wnosić o odległości i głębokości, w jakiej poszukiwać należy danego metalu.

Ostatnio robiono w Pirenejach próby z tą nowożytną różdżką magiczną i wykryto bogatą żyłę złota.

W niektórych miejscach różdżka ujawniła istnienie ropy naftowej, w innych wykryła pokłady miedzi.

Wielce interesujący był eksperyment następujący: Wynalazca zakopał w przeróżnych miejscach rozległego terenu 12 worków z rozmaitymi kruszcami. Różdżka nie tylko podała dokładnie szybkość, ale zidentyfikowała każdy poszczególny metal — bez żadnej pomyłki.

Tragedja młodocianego wynalazcy.

Syn nauczyciela w miejscowości Riebnitz (Niemcy) skonstruował sobie model samochodu rakietowego. Przy pierwszej próbie samochód eksplodował i poparzył straszliwie chłopca, że ten na całe życie pozostanie ślepy.

FILM I RADJO

Uroczna nasza rodaczka Pola Negri o sobie i Hollywood.

W ubiegłym miesiącu, jak to już „Goniec” donosił, przybyła do Paryża Pola Negri wraz ze swym małżonkiem „księciem” Mdirani, by spędzić tam swe wakacje. Załedwie piękny Rolls Royse zawiózł „gwiazdę” do wspaniałego hotelu, już ciekawemu reporterowi weisnęli się do wnętrza mieszkania przybranego w morze róż na przyjęcie tak wysokich gości. Cały personel hotelowy na nogach, wszyscy z zaciekawieniem przyglądają się księżnej. Dziennikarze polują na wywiad. — Pola Negri choć przybyła do Europy, dla wypoczynku, bardzo jest zajęta. Plany filmów, sprawunki, wizyty — wszystko to zabiera jej wiele czasu. To też dotrzeć do niej to sprawa bardzo trudna.

Dobry dziennikarz jednak nie zraża się nigdy przeszkodami, poruszy wszystkie sprężyny, aż osiągnie cel zamierzony.

Wreszcie udało się jednemu z polskich korespondentów przebywających w Paryżu, uzyskać wywiad.

W hotelu — w pięknych pokojach — przyjmuje mnie wytworny mąż „gwiazdy” księża Mdirani — pisze korespondent. — W parę minut później wchodzi do salonu Pola Negri, w prześlicznej czarnej sukni i w czarnym kapeluszu.

Przygotowana do wyjścia, gwiazda gawędzi ze mną jednak prawie godzinę, opowiadając o pracy i radościach zawodu, wypoczynku i kłopotach.

— Nie ma nikt pojęcia — zaczyna wielka artystka — co to za radość dla mnie tegoroczny urlop. Sześć lat ciężko pracowałam w Hollywood. Coprawda, przybywałam co roku do Europy, lecz tylko na krótko, co najwyżej na dwa tygodnie. Teraz dopiero mogę się zostać parę miesięcy.

— Upragniony wypoczynek da mi pobyt w pięknym zamku w Normandji. Nie znaczy to jednak, że spędzę tam cały czas, gdyż bez filmu zdaje się, żyć bym nie mogła. Mam właśnie zamiar grać w jednym filmie berlińskiej wytwórni.

Do tego filmu przywiozłam z Ameryki reżysera i operatora. Koszty filmu w Europie są nieporównanie niższe, aniżeli w Hollywood. Tu nie trzeba robić dekoracji, dostarczać ich bowiem sama przyroda. Natomiast filmy amerykańskie wszystkie niemal czuć Hollywood widać nieraz ich sztuczność. Dlatego chcę pokazać jak się robi film dobry i żywy.

— Pyta pan o życie w Hollywood? Naprawdę nie ciekawego żadnych zmian. W tych samych lokalach ciągle ci sami ludzie. Czy to może być ciekawe? — A przytem zazdrość na każdym kroku.

Łatwo jest Pola Negri mówić z niesmakiem o zazdrości. Zarabia po tysiąc dolarów dziennie. Każdy film daje jej około 150 tysięcy, a kręci takich filmów dwa do roku. Są inne artystki — powiada Negri — które zarabiają więcej może, lecz zato bywają długi czas bez pracy. Ja wolę zarobek pewny, stały.

Jedyną naszą pociechą w trudach zawodu jest muzyka, a głów-

nie sport. To też dopóki jest tenis, golf i konie, nie można rozpaczać. I ja i mąż jesteśmy wielkimi wielbicielami konnej jazdy.

Mieszkanie moje w Hollywood jest zachwycająca kopją domu Waszyngtona. Znajduję bowiem, że styl amerykański jest w Ameryce najodpowiedniejszy.

Powiedziałam już tyle niemiłych rzeczy o Hollywood, że muszę na zakończenie dodać coś pochlebnego; oto do obiadu nie trzeba się tam przebierać. Strój sportowy nosimy cały dzień. Zresztą do strojów nie przywiązuję wagi.

W tych ostatnich słowach wielkiej artystki bawi jednak wielka nieścisłość; bo choć zapewnia, że do strojów wagi nie przywiązuję, zabrała jednak z Hollywood dwadzieścia dwa wielkie kufry, które chce wypełnić strojami i bielizną paryską. Trudno, kobieta...

Radjo pod biegunem,

to jedyna łączność ze światem cywilizowanym.

„World Radjo” donosi z Nowej Fundlandji, że rozwój radjofonji na tej bądź co bądź, odludnej wyspie, przylegającej załedwie do półkuli odludnego Labradoru — rozwija się nienajgorzej. Niedawno właśnie zainstalowano w Saint John w Nowej Fundlandji pół kilowatowa stacja. Studje nowej stacji mieści się w „Newfoundland Hotel”.

Stacja ma znaczenie istotnie doniosłe, łatwo to sobie wyobrazić, zważywszy, że w ciągu ośmiu miesięcy surowa zima huraganowe za-

O radjo trudno mówić bez entuzjazmu, trudno nie podziwić tego bodaj jedynego wynalazku czasów ostatnich, tak nieocenione oddającego usługi wszystkim ludziom bez różnicy zamożności, czy stanowiska. Radjo wkracza coraz bardziej w życie człowieka pojedynczego i całych zbiorowisk ludzkich. Jako środek informacyjny, dostarczający ludziom najnowszych wiadomości prześcignęło ono prasę, gazety, ba nawet telefony. Kto bowiem jak nie radjosluchacze pierwsi jak najdokładniej poinformowani byli o szczegółach lotu dzielnych naszych lotników majorów Kubali i Idzikowskiego. W miesiące wkrótce potem ukazały się dodatki, nadzwyczajne gazet z temi naszymi wiadomościami, ale na głuchej wsi naszej, gdzie poczta dochodzi raz na tydzień, trzeba by długie dni jeszcze czekać choć na jakiegokolwiek wiadomości.

A pod względem naukowym dydaktycznym czy nie sprawiło ra-

djo wyłomu w umysłach wielu tysięcy ludzi, przyszło ono do nich nie tylko jako sensacja, coś niesamowitego, stało się od pierwszego dnia założenia aparatu nauczycielem, żłobiąc głęboko odlegiem leżące umysły ludzkie. Radjo jako wynalazek nawskroś demokratyczny, demonstruje naukę, sztukę i muzykę, udostępnia ono każdemu przeciętnemu człowiekowi skarby kultury ludzkiej, dalekie niektórym umysłem, a niektórym żgola obce.

W dziale rozrywkowym też spełnia radjo niepospolitą rolę. Trzeba być mieszkańcem wsi lub prowincjonalnego miasteczka, by ocenić radjo jako rozrywkę, gdy się niema teatru, ani kina, ani żadnej innej godziwej rzeczy dla zabicia czasu. Wtedy, jedynie tylko radjo, może zapełnić godzinie długie wieczory zimy, czy jesieni. Miast szukać pocieszenia na trapiącą nieraz nudę bodaj w brudnych lokalach prowincjonalnych restauracji, mieć można we własnym domu kulturalną, kształcącą rozrywkę — muzykę, śpiew, przedstawienie teatralne itp.

W tym wypadku radjo nie na świecie zastąpić nie jest wstanie.

Nie koniec na tem! Radjo jako zwierciadło, odbicie współczesnego życia społecznego, czyż nie spełnia zupełnie nowej roli. Uręczystości narodowe, ważniejsze odczyty, mowy sejmowe, komunikaty sportowe, zjazdy itp. transmitowane są przez radjo i słuchane być mogą przez nieograniczoną ilość słuchaczy. Ważniejsze momenty ze współczesnego życia państwa i społeczeństwa dostępne są każdemu w niej poznać istotny, już nie jako nieme sprawozdanie w piśmie czy gazecie, ale jako odgłos prawdziwego życia — jako samo życie.

A jeszcze daje radjo inny rodzaj korzyści, które często w efekcie korzystać materialną przynoszą. Tu mamy na względzie informacje handlowe t. zw. komunikaty gospodarcze i rolnicze. Handlowiec, kupiec, czy rolnik codziennie informowany jest w nich o stanie rynku handlowego, o koniunkturach handlowych itp. a przecież te informacje mają też pierwszorzędne znaczenie. I tak prawie w każdej dziedzinie spraw człowieka, radjo spełnia tu większą, tam mniejszą rolę.

Proszę zapytać się każdego posiadacza aparatu radjowego, czy jest z niego zadowolony? Opinia zebrana będzie prawie jednoznaczna, prawie — bo będą ludzie zadowoleni, a będą i entuzjastami. Są sarkania, są niezadowolenia, ale one odnoszą się zawsze tylko do aparatów. Radjo zbyt młodym jest jeszcze wynalazkiem, by techniczna strona wykonania aparatów i ich konstrukcja mogła być już należyście opracowana. Dzień każdy przynosi nam coraz inne ulepszenia i wynalazki w tej dziedzinie. Jednak już obecnie kupując aparat w znanej przyzwoitej firmie można polegać, że działać będzie dobrze i odpowie swemu zadaniu.

W. T.

Zdjęcie kinematograficzne

na szczycie góry Kazbek.

Z Tyflisu donoszą, że po kilkunastu dniach uciążliwej wędrowce ekspedycja towarzystwa filmowego „Sowkino” wraz z towarzyszącymi jej turystami gruzińskimi, osiągnęła wierchoczek góry Kazbek. Przez cały czas swej oryginalnej podróży

operatorzy T-wa „Sowfilm” dokonali zdjęcia kinematograficzne. Najwyższy punkt, na którym filmowano, wynosił 5043 metrów. Jest to pierwszy wypadek dokonania w Europie zdjęć kinematograficznych na takiej wysokości.

Gloria Swanson nie nadaje się do filmu.

Znana gwiazda filmowa, Gloria Swanson, zakpiła sobie w tych dniach niemilosiernie z całego szeregu wybitnych amerykańskich reżyserów filmowych. Przebrała się mianowicie za wiejską dziewczynę, naszminowała się nie do poznania i udała się do po-

szczególnych wytwórni filmowych z prośbą o zaangażowanie jej do filmu. I co się stało? Kierownicy wszystkich bez wyjątku towarzystw filmowych w Hollywood orzekli jednogłośnie, że... Gloria Swanson absolutnie nie nadaje się do filmu.

Mikrofon dla wszystkich.

Prasa radjowa w Londynie donosi z Nowej Zelandji, że grono entuzjastów radjofonji w Auckland zawiązało organizację pod nazwą: „Te Pono Radio Association”, w celu wybudowania jednokilowatowej stacji nadawczo-odbiorczej. Osobliwość nowej stacji polegać ma na tem, że praca jej pójdzie w kierunku jaknajwiększego uprzywileżnienia mikrofonu dla wszystkich, którzy mogą i pragną podzielić się z

ogółem drogą radjową wiadomościami, mogącymi ten ogół zainteresować. Oczywiście z działalności stacji nie są wykluczone audycje muzyczne, odczyty etc, ale celem naczelnym jest wciągnięcie jaknajszerszego grona przemawiających lub podających wiadomości przez mikrofon. Gubernator prowincji udzielił „Te Pono” pozwolenia na uruchomienie stacji.

Nie popieraj polskim groszem obcych

Solidaryzm społeczny czy walka klasyczna.

Niemile byli zapewne zdziwieni czytelnicy „Gazety Warszawskiej“ gdy przeczytali artykuł świeżo kreowanego przywódcy „Endecji“ — prof. R. Rybarskiego, p. t. „Masoneria i solidaryzm“, i dowiedzieli się, że idea solidaryzmu niema określonej treści. Wyraża ona jedynie „wzajemną wspólność interesów wszystkich ludzi, ich wzajemną od siebie zależność“.

Wprost oczom nie chce się wierzyć, aby profesor uniwersytetu mógł ogłaszać publicznie, że solidaryzm nie ma określonej treści i że jest jedynie orężem w ręku masonerii, „oficjalną doktryną międzynarodówki masonskiej“. Wiemy wprawdzie, że działacze endecji straszą swe owieczki, jak Żolzikiewicz chłopków „sądem morskim“ — lecz podobnego „naukowego“ potraktowania solidaryzmu nikt chyba nie mógł się spodziewać od przywódcy stronnictwa politycznego, którego niektórzy członkowie, jak to podkreśliła „Rzeczpospolita“ — oficjalnie hołdują idei solidaryzmu społecznego i do tego mają odwagę publicznie się przyznawać. Również dziwne jest ustosunkowanie się p. Rybarskiego do idei solidaryzmu, jako profesora uniwersytetu.

Jakto — zapyta czytelnik — więc idea solidarności, jaka objawia się obecnie w łonie całej ludzkości, między ludźmi różnych krajów i narodów, a która jest spełnieniem nakazu Chrystusowego o miłości bliźniego, jest pozbawiona treści?

Więc w momencie, gdy przedstawiciele 15 największych organizacji państwowych świata podpisują w Paryżu powszechny pakt pokoju Kelloga — który ma być podpisany następnie przez 47 innych narodów, celem stwierdzenia solidarności wszystkich narodów z akcją wykluczenia wojny, ze stosunków międzynarodowych — można nazwać solidaryzm ideą bez treści.

Czy bilansując pracę Ligi Narodów Międzynarodowego Biura Pracy Organizacji Igrzysk Olimpijskich, które mają właśnie na celu zadokumentowanie solidarności, łączącej narody świata — możemy powiedzieć, że dążenia te są niecelowe i pozbawione treści?

P. Rybarski zresztą sam nie wierzy, w to co pisze, gdyż przyznaje, że „we Francji tę ideę uzasadnia się potrzebą ustawodawstwa społecznego, ingerencji państwa w życie gospodarcze“.

Jeżeli więc idea ta miałaby jedynie na celu osłabienie antagonizmów klasowych, równocześnie popieranie interesów pracodawcy i pracowników, to już odegrałaby w życiu ekonomicznym wybitną rolę. Trudno przypuszczać bowiem, aby z „alaz“ się dzisiaj ekonomista, któryby nawoływał do powrotu na drogę „laisser-fairyzmu“ — do zupełnej wolności gospodarczej i swobody konkurencji bez interwencji państwa?

Czy hołdowanie w zakresie polityki społecznej hasłem solidaryzmu gospodarczego czyli równocześnie popieranie interesów ekonomicznych wszystkich warstw nie jest korzystne dla rozwoju kultury i dobrobytu kraju — a czy to jest wprowadzenie w życie zasad solidaryzmu dla zwalczania i osłabienia nienawiści klasowej?

W tych warunkach wprost śmiesznie brzmi zarzut p. Rybarskiego, że „obóz rządowy nie zdobył się na własną ideę, na własny termin, lecz zapożycza się z obcych źródeł“.

Nie będziemy dyskutować tutaj dłużej z p. Rybarskim, aby wykażać mu, że hasła współdziałania były głoszone od dawna i w czyn wprowadzone również przez ekonomistów polskich, a przedewszystkiem przez ks. Stanisława Staszica, którego zapewne p. Rybarski zali-

cza też do... „masonerii“. Sądźmy bowiem, że nieraz lepiej jest opierać się przy rozwiązywaniu ważnych zagadnień społecznych na bogatym doświadczeniu i wynikach pracy społeczeństw zachodnich, niż kierować się radami ekonomistów „tego pokroju, co p. Rybarski, który we wszystkich zdobyciach narodów cywilizowanych widzą jedynie tajemnicze machinacje masonerii, która na pogłębienie p. Rybarskiego i „Endecji“ wymyśliła solidaryzm społeczny, A. Z.

U źródła potęgi mocarstwowej Polski.

Specjalny wywiad naszego korespondenta z p. starostą Morskim Lipskim.

Syndykat Dziennikarzy Pomorskich urządzając w połowie sierpnia zjazd swój w Gdyni, miał na celu przede wszystkim poinformowanie społeczeństwa za pośrednictwem gazet o potrzebach Wybrzeża Polskiego, o pracach nad jego rozbudową i o życzeniach ludności nadmorskiej.

Niezwykle uprzyjmył gospodarzem Zjazdu Dziennikarzy Pomorskich okazał się p. starosta morski Lipski, który nie tylko użyczył gościnnego przyjęcia, ale jeździł z uczestnikami zjazdu po najważniejszych miejscowościach starostwa morskiego i informował wszystkich o troskach i bolączkach naszego wybrzeża. Korzystając tedy z okazji, zwróciłem się jako uczestnik zjazdu do p. starosty Lipskiego z uprzejmą prośbą o udzielenie kilku szczegółów dotyczących rozwoju wybrzeża polskiego.

— Jak się przedstawia geograficznie Starostwo Morskie? — zapytałem się na wstępie.

— Starostwo Morskie utworzone zostało w r. 1926 po części z dawnego powiatu puckiego, po części z powiatu wejherowskiego. Zajmuje ono cały pas wybrzeżny od granicy Wolnego Miasta Gdańska do granicy polskoniemieckiej i obejmuje 25.600 ha roli uprawnej, 11.598 łąk i pastwisk, 5.500 lasów, 6.000 nieużytków oraz 9.500 hektarów wód i jezior. Ludności liczy 32.914, z tego Niemców niecałe 3 tysiące. Na terenie Starostwa Morskiego znajdują się trzy porty: największy i najważniejszy port w Gdyni oraz porty w Pucku i na Helu.

— Ile ziemi znajduje się jeszcze w ręku niemieckim?

— Obszarów ziemskich, znajdujących się dotąd we władaniu niemieckim jest na terenie Starostwa Morskiego około 15 procent.

— Jak przedstawiają się zagadnienia gospodarcze Wybrzeża Polskiego, panie starosto?

— Można tu mówić jedynie o trzech zagadnieniach gospodarczych, które

stanowią jakby odbicie trzech elementów ludności pod względem klasowym.

A więc przede wszystkim zagadnienie rolnicze. Ludność rolnicza, zamieszkująca okręg pucki o glebie jako tako żyznej, żyje przeważnie ze sprzedaży produktów rolnych. Jednakże żali się ona, że centra kraju są zbyt dalekie, tak, że przewóz podraża produkt i korzystny zbyt staje się niemożliwy. Z drugiej strony dowóz nawozów sztucznych itd. jest b. drogi, tak, że środki pomocnicze produkcji kosztują zbyt wiele w stosunku do zbyt taniej ceny sprzedawanych produktów.

Drugie zagadnienie to przemysłowe. Ludność b. powiatu wejherowskiego zamieszkuje glebę piaszczystą i jest bardzo uboga. Siłą rzeczy musiał rozwinać tu przemysł leśny ze względu na wielką ilość lasów. Tym sposobem mamy tutaj i zagadnienie przemysłowe z jego bolączkami socjalnymi.

Z kolei poruszyć muszę zagadnienie rybackie — mówię w dalszym ciągu p. starosta Lipski. — Jest to raczej zagadnienie, że tak powiem letniskowe, gdyż rybacy nadbrzeżni nie mogą wyżyć z połowu ryb, który jest więcej niż mierny, z konieczności zajmować się muszą wynajmowaniem mieszkań letnikom. To jedynie ratuje ludność rybacką od przymierania z głodu. Dlatego też konieczna jest odpowiednia rozbudowa wybrzeża i różne inwestycje, aby stworzyć z niego jedno wielkie i piękne uzdrowisko, będące źródłem zdrowia narodowego, a zarazem utrzymaniem dla najbiedniejszej ludności. Mamy bowiem długi szereg miejscowości, nadających się świetnie na miejsca kąpielowo-lecznicze. I tu zaznaczyć muszę, że obecny rząd czyni wielkie starania, aby wybrzeże morza polskiego rozbudować i stworzyć z niego jedno wielkie uzdrowisko o europejskim pokroju.

Dodać jeszcze muszę, iż ostatnio wpłynęło czwarte zagadnienie, a mia-

Zaludnienie wielkich miast włoskich.

Niedawno opublikowana została urzędowa statystyka, dotycząca zaludnienia poszczególnych wielkich miast włoskich. Ze statystyki tej wynika, że największą ilość mieszkańców ma we Włoszech w dalszym ciągu Neapol (966.000 mieszkańców). Na drugim miejscu stoi Medjolan (941.000), dalej idzie Rzym (877.000), Genua (625.000), Turyn (570.000), Palermo (445.000)

itd. — W sześciu miastach włoskich ludność waha się między 200—300.000 osób. Są to miasta następujące: Catania, Florencia, Wenecja, Tryjest, Bolonia i Messyna. — Ponad 100.000 (ale mniej niż 200 tysięcy) mieszkańców mają miasta: Bari, Werona, Reggio, Calabria, Liworno, Padua, Tarent, Ferrara, Brescia i Spezia.

Jak się żenią Czechosłowacy?

Według oficjalnej statystyki zawarto w Czechosłowacji w czasie od 1922 do 1926 roku ponad 665.000 małżeństw. Ilość zawieranych rocznie małżeństw do roku 1925 w związku z ogólnym wzrostem dobrobytu wśród ludności wykazuje jednak tendencję wybitnie zwyżko-

wą. Ilość zawieranych rocznie małżeństw stanowi przeciętnie 1 proc. ogólnej liczby mieszkańców Czechosłowacji. Z pośród poszczególnych narodowości najwięcej małżeństw zawierają Polacy; za nimi idą Rusini, dalej Czesi, Żydzi, Niemcy, Słowacy i Węgrzy.

Trzygodzinny dzień roboczy dla... żebraków.

Związek żebraków japońskich postanowił zaprowadzić dla swych członków trzygodzinny dzień roboczy. Zarządzenie to wydane zostało przez wzgląd na to, że ilość żebraków w głównych miastach japońskich jest tak wielka, iż jest rzeczą nie do pomyślenia, żeby wszyscy równocześnie mogli „pracować“. Dlatego postanowiono zaprowadzić pracę „na zmiany“, polegającą na tem, że każdemu żebrakowi wolno będzie dziennie tylko trzy godziny żebrać.

nowicie portowe, związane ściśle z Gdynią, które ujęte będzie oddzielnie. W najbliższym czasie Gdynia otrzyma nową placówkę administracyjną w postaci Starostwa Grodzkiego, na czele którego stanie p. Stanisławski. Tym sposobem miasto Gdynia zostanie poniekąd wyłączone ze Starostwa Morskiego.

— Pan starosta wspominał na wstępie, że na terenie Starostwa Morskiego leży 6.000 hektarów odlegiem. Co czyni się w kierunku zużytkowania tych obszarów?

— Starostwo Morskie posiada sporo terenów błotnistych, wymagających racjonalnej meljoracji, którą przeprowadzają specjalne spółki meljoracyjne. W r. ub. kosztem 160.000 zł. rozpoczęte zostały prace nad osuszeniem większej ilości terenów błotnistych. Prace te jednak nie są wystarczające, potrzeba na to daleko większych środków materialnych. — Pieniądze muszą się jednakże znaleźć, gdyż uzyskany w ten sposób każdy metr ziemi jest dla nas rzeczą niezmiernie wagi.

— Słyszałem, panie starosto, że ludność miejscowa żali się na ciężkie warunki przywozu nawozów i narzędzi rolniczych i wywozu produktów rolnych.

— Owszem i dlatego byłoby wskazanem, aby firmy krajowe otwierały licznie swe filje na wybrzeżu, co zresztą zespółiloby bardziej nasze tereny z resztą Polski. Na to może pan redaktor częściej zwracać uwagę społeczeństwu.

— Jakie są, panie starosto, zamierzone inwestycje na przyszłość — zapytałem się na zakończenie wywiadu.

— Na terenie Starostwa Morskiego mają być przeprowadzone duże inwestycje. Największą pozycję w budżecie starostwa stanowią kwota na budowę i konserwację dróg. Zamierzone jest dalej przeprowadzenie na wielką skalę regulacji półwyspu Hel i pozostałego wybrzeża morskiego. — Jeszcze w roku bieżącym będzie wybudowane osiem kilometrów nadbrzeżnego bulwaru, szerokość którego będzie wynosić 36 metrów. Pozatem wybudowane będą następujące szosy: — Puck—Gdynia i przez błota Karwińskie z Mieroszyna do Ostrowia. Ze swojej strony Ministerstwo Komunikacji zamierza budowę kilkudziesięciu kilometrów szos, niezbędnych dla leśnictwa turystyki. Szosy te będą się ciągnęły wzdłuż wybrzeża morskiego do granicy niemieckiej.

Na tem zakończył p. starosta Lipski rozmowę, ponieważ nadszła gromada innych dziennikarzy, z których każdy dowiedzieć się pragnął czegoś nowego na temat rozbudowy naszego wybrzeża.

Udzielone te informacje, jak i to wszystko, coś my później zobaczyli, utrwaliło we mnie przekonanie, że na wybrzeżu dokonuje się gigantyczna praca, mająca na celu umocnienie potęgi naszej Rzeczypospolitej nad brzegami Bałtyku. L. Lydko.

Przestworza — żywioł przyszłości.

Lotnictwo dziś i jutro. — Samolot dla każdego. — Samolot i auto.

(Wywiad z najstarszym pionierem nowoczesnego lotnictwa i znakomitym lotnikiem francuskim, Henrykiem Farmannem.)

Miałem zaszczyt być pierwszym oficjalnym lotnikiem na świecie. Przedemną latali już wprawdzie bracia Wright i Santos Dumont, ich lotów jednak nie uznała wówczas żadna oficjalna komisja. Byłem pierwszym lotnikiem, który dokonał lotu okrężnego, a, powracając bez defektu na miejsce startu, dowiodłem, że człowiek może nowoczesnym samolotem według swej woli kierować.

Z pośród wszystkich starych pionierów lotnictwa ja jeden do dnia dzisiejszego nie zrzekłem się latania. Liczni z pośród pierwszych lotników życiem zapłacili za swą odwagę w walce z nowym żywiołem. Inni znów na skutek wyczerpania, lub rezygnacji zaniechali dobrowolnie dalszej działalności na tem polu. Obecnie latam prawidłowo co najmniej dwa razy w tygodniu, przyczem szczególną przyjemność sprawia mi wypróbowywanie nowych aparatów względnie tych maszyn, na których dokonano pewnych ulepszeń technicznych.

Przestworza są żywiołem przyszłości.

Moja wiara w latanie nie jest wiarą w nowy styl, lecz jest bezgranicznym zaufaniem do nowej ery. Latanie stanie się już wkrótce rzeczą powszechną. Być może, że ilość osób, posiadających własne samoloty, nie będzie na początku zbyt wielka — choć z drugiej strony jestem przekonany, że w krótkim czasie skonstruowany zostanie typ samolotu „dla każdego“ — ale z pewnością stanie się komunikacja samolotowa już w czasie najbliższym dobrem ogółu. Nie wątpię, że chwila, kiedy ludzie unikać będą długiej i uciążliwej podróży koleją, nie jest zbyt daleka. Z pewnością już w najbliższym czasie powstaną bezpośrednie linje lotnicze, które umożliwią nam przebywanie drogi z Madrytu do Londynu w czasie między śniadaniem i obiadem.

Któżby chciał w tych warunkach męczyć się 4-godzinna jazdą koleją? Albo kto zechce wówczas poświęcić pięć dni na wycieczkę z Paryża do Marokka, skoro istnieć będzie możliwość wykonania tej podróży w ciągu jednej nocy. Proszę sobie uprzytomnić, co to wszystko oznacza z punktu widzenia gospodarczego. Kupiec, lub urzędnik państwowy, udający się w taką podróż, może jeszcze w ostatni dzień swego pobytu w Paryżu poświęcić całkowicie załatwianiu swych spraw prywatnych i urzędowych, może zjeść obiad ze swymi przyjaciółmi, pójść wieczorem do teatru, a stamtąd na kolację, a o północy, zamiast iść do domu, zajmie miejsce w wygodnej kabine samolotu. Nazajutrz rano zje w Marokku śniadanie, następnie załatwi co ma do załatwienia, zwiedzi miasto i okolice, a wieczorem powraca do Paryża.

A jak będziemy podróżować w czasach, kiedy awjatyka zacznie skutecznie konkurować z okrętową komunikacją transoceaniczną? Na problem komunikacji lotniczej przez ocean nie wolno nam już spoglądać, jak na nierealną utopję. Sprawa wybudowania na oceanie

plywających lotnisk już dzisiaj wchodzi na drogę realizacji. Nie muszą to być konieczne „wyspy pływające“ w pełnym tego słowa znaczeniu. Wielkie okręty, leżące na kotwicy, lub olbrzymie nieruchomo stojące promy wystarczyłyby tu w zupełności. „Wyspy“ takie musiałyby być oczywiście odporne na działanie burz, ich rozmiary powinny odpowiadać głównemu ich zadaniu, tj. lądowaniu i startowaniu samolotów, ponadto powinny się na nich zawsze znajdować odpowiednie zapasy benzyny i smarów. Bez wybudowania takich

plywających lotnisk

nie można — mojem zdaniem — myśleć o zaprowadzeniu stałej samolotowej komunikacji transoceanicznej. Mógłby ktoś powiedzieć, że lot z Europy do Ameryki południowej mógłby się odbyć bez takich sztucznych lotnisk, gdyż samoloty mogłyby w razie potrzeby lądować na licznych znajdujących się tutaj wyspach naturalnych. Pogląd taki nie wytrzymuje jednak krytyki, a to przez wzgląd na to, że przelot z powrotem z Ameryki południowej do Europy połączony jest w związku z silnymi wiatrami przeciwnymi z tak poważnymi trudnościami, że leżące na tej drodze wyspy nie mogą być żadną miarą dostateczną bazą dla lotników transoceanicznych.

Jako główną przeszkodę w dziele popularyzacji komunikacji samolotowej wymienia się zazwyczaj jej drożyznę. Z jednej strony zarzut ten jest do pewnego stopnia słuszny i uzasadniony. Jeżeli jednak uświadomimy sobie, że podróż do krajów bardziej odległych trwa koleją, lub okrętem kilka, lub kilkanaście dni, to przyjdziemy do wniosku, że komunikacja lotnicza stosunkowo tak droga znów nie jest. Nie ulega też wątpliwości, że w miarę wzmaganą się ruchu samolotowego

ceny przelotów zaczną szybko spadać.

Towarzystwa lotnicze, które dzisiaj na skutek słabej frekwencji zmuszone są celem pokrywania kosztów pobierać dość wysoką opłatę od pasażerów, przy silniejszym ruchu pasażerskim będą mogły oczywiście ceny biletów znacznie zredukować. To samo dotyczy cen samych aparatów i silników samolotowych, które w związku z nieznanym zapotrzebowaniem są dziś stosunkowo drogie. Z chwilą jednak, kiedy fabryki będą wstanie przystąpić do masowej fabrykacji części składowych aeroplanów, podobnie, jak dzieje się to przy wyrobie samochodów, ceny gotowych maszyn spadną bardzo wydatnie, a tem samem usunięte zostaną wszystkie główne przeszkody na drodze do popularyzacji i demokratyzacji lotnictwa.

Stulecie Kata.

W obecnej dobie najwymyślniejszych jubileuszów, rocznie i stulecie nikogo nie powinien zdziwić powyższy tytuł. A jednak z niedowierzaniem czytaliśmy niedawno wiadomość o zawarciu się w Paryżu specjalnego komitetu nie dla uczczenia wprawdzie najhambiejszej postaci pod słońcem, ale dla przypomnienia o niej społeczeństwu z racji 100 rocznicy jego śmierci. Postacią tą jest kat Wielkiej Rewolucji, mistrz działający ongi w zмовie z t. zw. „wówą“ czyli gilotyną, Karol Henryk Sanson.

Był on ostatnim z potomków sławnego we Francji rodu katów, uprawiającego swój niepoczesny zawód przez piętnaście pokoleń. Do tego „znakomitego“ rodu przywiązana jest legenda o jego protoplaście, szlachcicu ponoć, zajmującym wysokie stanowisko przy dworze królewskim za czasów Ludwika V.

Jako oficer został on któregoś dnia wysłany z poleceniem od króla, i wstąpiwszy po drodze do karczmy przydrożnej, usłyszał tam z ust pewnej cyganki przepowiednię, że własną ręką zabije swego bliskiego krewnego i przyjaciela Bertranda.

Wkrótce potem Sanson zakochał się na zabój w pewnej uroczej paniencie i ze zgrozą dowiedział się, że jego ukochana jest córką paryskiego kata. Nie mógł jednak opanować szalejącej w jego sercu burzy miłości. Prosił tedy ojca ukochanej, by porzucił swój zawód, a wtedy on, Sanson, ożeni się z jego córką. Stary kat odmówił.

Rad nie rad musiał Sanson zdjąć mundur oficerski. Ożenił się z ukochaną i... sam został katem.

Spełniła się wkrótce potem przepowiednia cyganki. Sanson, zostawszy po śmierci swego teścia katem Paryża, ściał na Placu Śmierci swego krewnego Bertranda.

Trudno policzyć, ilu ludzi zgineło z ręki wszystkich Sansonów. Ostatni, Henryk, kat Wielkiej Rewolucji, ma ich na sumieniu coś około półtora tysiąca.

Odmladzanie ziemi

zapomocą azotu spowoduje przewrót w gospodarce rolnej

Zyjemy pod znakiem odmladzania się. Nietylko odmladzają się niewiasty przez obcinanie włosów i skracanie sukien, a starsi panowie przez małe zabiegi Woronowa czy Steinacha. Wojna i jej skutki nauczyły nas odmladzania ziemi. Ze wszystkich wynalazków technicznych, jakie zawiądzamy wojnie i jej skutkom, bodaj że jednym z najplodniejszych w błogosławione wyniki jest wyciąganie z powietrza azotu, cudownego odmladzacza ziemi, ratującego ludzkość od głodu.

Już trzydzieści lat temu słynny uczonec angielski, William Crookes, przepowiedział, że o ile nie zostanie wynaleziona możliwość zgęszczania atmosferycznego azotu, stanie przed ludnością całej kuli ziemskiej memento braku żywności. Na szczęście, proces ten został wynaleziony i, wedle obliczeń, w ciągu ubiegłego 1927-go roku co najmniej 1.458.000 tonn nitratów wyciągniętych zostało z powietrza i spożytkowanych na cele odrodzenia ziemi. Ilość ta, jak zapewniają rze-

Kobieta w przysłowiach bułgarskich.

Zona bez męża — co koń bez uzdy. Zona mówi zawsze „Daj mężu“, a nigdy „Daj Boże“.

Kobieta — jak kocią: nie łatwo umiera.

Białogłowska wola męża, ogola. Zona mężowi boków nie lata, ale go snadnie siecią opłata.

Kobieta śmieje się, gdy może, a płacze — kiedy tylko zechce.

Kiedy niewiastę język przynagli, ostrzejszym bywa od tureckiej szabli.

Jak bawelniana pończocha, rozciągliwym jest serce kobiece.

Dwa razy w życiu człek się raduje: raz, gdy się żeni, a drugi, gdy owdowieje.

Co mąż do domu wozem przywiezie, to żona igłą za próg wyniesie.

Młodej dziewczynie buziak jest swatem.

Młoda żona — stare wino.

Dom na kobiecie, a nie na ziemi stoi.

*

Oto szereg przysłów popularnych krążących wśród ludu bułgarskiego o kobiecie. Niektóre z nich złośliwe, niektóre cechuje dowcip — a wszystkie trafna obserwacja.

Znajdujemy je w ostatnim nr. 35 „Kobiety Współczesnej“, w ślad za poprzednio w swoim czasie wydanym numerem fińskim tym razem poświęconym życiu i pracom kobiety bułgarskiej. Zeszyt ten zawiera więc bogato ilustrowane oryginalnymi zdjęciami artykuły pióra wybitnych pisarek bułgarskich, omawiających stanowisko i działalność kobiety bułgarskiej w muzyce, literaturze, malarstwie i życiu społeczno-narodowym. Treść zeszytu uzupełniają: wdzięczna nowela Angela Koraliżewa „Ory“ w pięknym przekładzie p. Jadwigi Grudzińskiej, teje autorki artykułu „O hafcie bułgarskim“, ilustrowany motywami rysunkowymi haftów. — Szczegóły o polakach w Bułgarii, podane przez p. Irenę Jabłońską oraz szereg innych ciekawych artykułów w stałych działach.

Humor.

BOCHATER.

Mąż: — Czy pani wyjeżdża dzisiaj na spacer?

Szofier: — Owszem.

Mąż: — A czy ja mógłbym także razem wyjechać..

Szofier: — O tem pani nie wspominała.

Mąż: — To szkoda..

Przeprowadzone ostatnio w Holandji próby wykazały, że wydajność mleka i mięsa bydła, wypasane na obficie zasilanych azotem łąkach, może być podniesiona do niebywałych dotychczas granic. Dlatego też we wszystkich krajach rolniczych problem azotowy staje się zagadnieniem pierwszorzędnej doniosłości gospodarczej.

Dlatego też znaczenie Chorzowa dla Polski jest pierwszorzędne.

Wiadomości potoczne GRUDZIĄDZ.

W dniu imienin wieszamy:

Dziś: wtorek Augustynowi
Jutro: środa Janowi św.

Wschód słońca godz. 5 m. 6
Zach. godz. 6 m. 54.

Wschód księżyca godz. 6 m. 53
Zachód godz. 2 m. 18.

— **CZYTELNIA** ul. Lipowa 28 — otwarta w dni powszednie od godz. 5—8; w niedziele i święta od godz. 4—7.

— **CZYTELNIA** ul. Wiślana 3 — otwarta codziennie od godz. 5¼—8

— **BIBLIOTEKA** M. Tarpno (szkoła) — otwarta w niedziele (po nabożeństwie) od g. 11—1.

— **PORADNIA PRZECIWI-JAGLI-CZA**, przy ul. Budkiewicza 27, otwarta w każdą środę od godz. 1—2 w południe. Porad udziela się bezpłatnie.

— **BEZPŁATNA PORADNIA DLA PŁUCNO-CHORYCH** przy ul. ks. Budkiewicza 27, czynna we wtorki, czwartki i soboty, od godz. 2—3. Porady lekarskie udziela się bezpłatnie. Gabinet lampy kwarcowej czynny w poniedziałki, środy i piątki od godziny 1—4.

* Osobista.

Jak się dowiadujemy, znany w sferach towarzyskich i sportowych, urzędnik fabryki kaloszy „Pe-Pe-Ge”, p. Antoni Czerwiński, z okazji swej chlubnej i pożytecznej trzyletniej pracy w firmie, został obdarzony prokurą, co jest dowodem zaufania ze strony dyrekcji ku jego osobie.

P. A. Czerwińskiemu szczerze gratulujemy.

W ogłoszeniu Loterii Państwowej zakradła się omyłka i ostatni termin odnawiania losów do V klasy jest 1-go września a nie 5 września.

Baczność pracodawcy terminatorki!

Dokształcająca Szkoła Zawodowa Żeńska przyjmuje wpisy nowych uczennic dziennie od godz. 6 wieczorem do 8-jej w kancelarii szkoły, Trynkowa 19. Tak zwany „czas próby” nie istnieje w myśl istn. ustaw.

Obowiązane do zgłoszenia są wszystkie młodociane dziewczęta, zatrudnione w jakimkolwiek ognisku pracy z wyjątkiem gospodarstwa domowego. Niezgłoszenie się do szkoły pociąga za sobą surowe kary (dla pracodawców do 250 zł, dla terminatorok kary pieniężne wzgl. areszt).

Nauka rozpoczyna się w poniedziałek, dnia 3 września br. o godz. 6.15 wieczorem i odbywa się codziennie z wyjątkiem soboty od godz. 6.15 do godziny 8-jej wieczorem.

Kierownictwo szkoły.

Kino Nowości

ul. Chelmuńska 20
Wznowienie najpotężniejszego arcydzieła kinematografii współczesnej pod tytuł:
Upiór w operze (Duch w operze)
W rol. głów.: mistrz maski Lou Chaney, Mary Philbin, Norman Kerry.
Pocz. o godz. 6.30 i 8.30, w niedziele 4.30, 6.30 i 8.30

W Dokształcającej Szkole Zawodowej męskiej

rok szkolny rozpocznie się w poniedziałek, dnia 3 września br. o godz. 6-jej popołudniu. Wpisy uczniów i młodocianych pracujących w przemyśle i handlu odbędą się dnia 28, 29, 30 i 31 sierpnia br. od godziny 5—1-jej popołudniu w szkole przy ul. Sienkiewicza nr. 23. Kierownictwo.

Do czego służą balkony?

Towarzystwo Upiększenia Miasta rok rocznie czyni starania by właściciele balkonów zachęcić do upiększenia ich jaknajokazalej. Prasa rozpisała o pięknie ukwieconych balkonach, a przechodnie z zachwytem

przyglądają się nieraz pięknemu dekoracji.

I zdawałoby się, że wszyscy szęśliwi posiadacze balkonów pójdą na wysięgi o piękno, że każdy z nich najładniejsze wyszuka kwiaty dla upiększenia przez to miasta, a gdy już naprawdę nie stać kogo na to, to choć kilku doniczkami pelargonji ozdobi swój balkon.

Tymczasem są jeszcze ludzie w Grudziądzu, którzy uważają balkon za rzecz o tyle wygodną, że mogą na nim suszyć bieliznę. O przyozdobieniu balkonu kwiatami ani myślą, widocznie sądzą, że bielizna względnie przeróżne kołdry, materace czy pierzyny również upiększają balkony no i...

Piekąca potrzeba miasta Grudziądza.

Ostatnie nieszczęśliwe wypadki przejechania osób przez tramwaje i samochody, zwłaszcza w dni targowe, nasuwa konieczność wybudowania w mieście tak ruchliwym jak Grudziądz, osobnej hali targowej i usunięcia z dotychczasowych ciasnych, wąskich, małych i niewystarczających placówków ruch ludności do specjalnie na ten cel i wybudowanej hali targowej.

Obecne miejsca targowe jak przy ul. Wybickiego, mały rynek rybny przy ul. Starej, rynek tak zwany Główny przy ul. pańskiej i rynek zbożowy, położone przy głównej i jedynej arterji komunikacyjnej z koleją do miasta, okolone wąskimi uliczkami nie nadają się zupełnie na targi tygodniowe i niewystarczają na pomieszczenie wozów, straganów i publiczności kupującej.

Gdy się nadmienią, że wspomniana jedyna główna arterja komunikacyjna służy dla ruchu tramwaju i samochodów a nawet przy zwykłym codziennym ruchu jest już niewystarczającą i grozi pasantom niebezpieczeństwem przejechania, należy bezwarunkowo pomyśleć o odciążeniu jej przez wybudowanie w pierwszym rzędzie osobnej hali targowej w miejscu przestronnym, obszernym i spokojnym, jako drugą konieczność należałoby rozbudować i przedłużyć ul. Ks. Budkiewicza, obok Starostwa przez pole do dworca kolejowego, aby odciażyć miejsce krzyżowania czterech ulic przy pl. 23 Stycznia, ul. Toruńskiej, Sienkiewicza i 3-go Maja, oraz skierować

Wstyd grudziądzanie?

Ani pakt Kelloga, ani żaden inny nie zapewni Polsce pokoju i bezpieczeństwa. Mając takich sąsiadów, jak Niemcy i Rosja sowiecka, stale musimy być przygotowani na niespodziewany atak wojenny, na nagły atak wrogich wojsk lotniczych i bombardowanie straszliwymi bombami gazowymi. Z tego też względu istnieje w Polsce Liga Obrony Powietrznej i Przeciwważowej, liga, której zadaniem jest przygotowanie warunków, któreby uniemożliwiły naszym „miłym sąsiadom” wymordowanie i wytrucie mieszkańców Polski.

Rzecz oczywista, że najbardziej zagrożone są kresy zachodnie, a więc i Grudziądz. Zatem my przede wszystkim, już choćby w naszym osobistym interesie, winniśmy dbać o rozwój Ligi.

Tymczasem Grudziądz odnosi się do tej niesłychanie ważnej sprawy w sposób zaiste niebywały i ogromnie go kompromitujący. Dość powiedzieć, że w Grudziądzu nie istnieje, nawet koło Ligi, zaś na zebranie założycielskie, zwołane przez dra Sujkowskiego (komisarza Ligi na m. Grudziądz), przybyło za-

miasto. Nie chcę narazie wymienić, kto tak „pięknie” dekoruje balkony piernatami i bielizną, nawet nie zawsze czystą. Poczekam skutku tej notki.

Organizacja wynalazców w Polsce.

Niedawno zorganizowany, a tak ważny dla obrony państwa i przemysłu rodzimego, Związek Wynalazców Rzplitej Polskiej — przystępuje do zorganizowania wynalazców na terenie Polski.

Celem Związku jest zapewnienie im opieki i okazania pomocy, zarówno naukowej, jak i technicznej, oraz umożliwienie realizacji pomysłów, leżących niejednokrotnie po kilka lat w oczekiwaniu na „lepsze czasy”.

Zagranicą od szeregu lat istnieją już Narodowe Instytuty Wynalazcze, to też rozwój wynalazczości jest tam niewspółmierny do naszego. Polska

ruch z kolei i do kolei na nowo wybudować się mającą ulicę w przedłużeniu ul. ks. Budkiewicza.

Ulice Toruńska, 3-go Maja, Klasztorna, Szewska i Stara z licznymi zakrętami są dla komunikacji tramwajowej niedogodne i niewystarczające, z powodu małej szerokości i zakrętów tworzą niebezpieczeństwo dla ruchu osobowego, samochodowego, kołowego i pieszego. W dniach targowych niebezpieczeństwo to się potęguje wskutek czego w tych właśnie miejscach zwykle bywają przejechania osób dorosłych i dzieci.

Należy zatem pomyśleć o odciążeniu ruchu z głównej arterji, ulicami innymi, szczególnie zaś ruchu ciężarowego z kolei i do kolei, do czego nadawałaby się nowe przedłużenie ul. ks. Budkiewicza.

Sprawa ta należy do wygotowania planu regulacyjnego zabudowy miasta, do którego należy uwzględnienie ruchu komunikacyjnego, zamierzone inwestycje miejskie, przewidywana konjunktura handlowa i przemysłowa i przewidywane powiększenie miasta w pewnym obranym kierunku, poza tem najmniejsze dopuszczalne szerokości ulic i placów istniejących i powstać mających itp. wytyczne dla budowy miasta, które nie należy lekceważyć, tylko niemi się gorliwie zająć, aby miasto stosownie do swych potrzeb odpowiednio się rozwijało i posiadało wygląd postępu, myśli i estetyki.

Rodzice!

Posyłajcie
dziateczki wasze do

księgarni Władysława Kulerskiego
Pańska 19 po książki szkolne, zeszyty itd

w światowej statystyce wynalazków zajmuje miejsce tuż przed Meksykiem.

Gorąco zachęcamy wszystkich wynalazców oraz interesujących się wynalazczością rodzimą do przybycia na walne zebranie tej tak pożytecznej instytucji, które odbędzie się dnia 10-go września 1928 r. o godz. 19 w Warszawie w wielkiej sali Stowarzyszenia Techników (ul. Czackiego nr. 3-5).

Na zebraniu tem spodziewana jest obecność przedstawicieli rządu, świata naukowego i przemysłowego.

Blizsze szczegóły podaje miesięcznik „Wynalazki i odkrycia”, zaproszenia zaś wysyła tymczasowy zarząd — Warszawa, ul. Bracka nr. 18 — telefon 403-50

Koncert orkiestry 64 pp.

W niedzielę ubiegłą wystąpiła orkiestra 64 p. p. w ogrodzie Tivoli z własnym koncertem w zespole symfonicznym. W programie orkiestry figurowały utwory: Beethovena (Allegretto z VII symf.), Noskowskiego, Moniuszki i in. Wykonanie poszczególnych numerów programu było nagradzane frenetycznymi oklaskami liście zebrańców miłośników muzyki. W koncercie wystąpił również wielki chór mieszany im. St. Moniuszki, który pod kierownictwem p. Baryły odśpiewał a capella prześliczną pieśń Zelenieckiego „Hanka”, a następnie pod batutą kapelm. kpt. Aleksandra Dulina wykonał łącznie z orkiestrą symfoniczną pieśni cygańskie z „Chaty z wsią” Z. Noskowskiego i zakończył brawurową pieśnią „Grzmiecie trąby i puzony” napisaną ku czci polskiej pieśni na motywach poloneza Fr. Chopina. Polonez ten odegrany przez orkiestrę i wykonany przez chór z siłą brawurą, był przyjęty przez słuchaczy z entuzjazmem. Spodziewać się należy, że inicjator i główny organizator tych koncertów częściej urządzać nam będzie tego rodzaju uczyt muzyczne

Chłopcy wracają z Gdyni.

Pomorskie Tow. Opieki nad Dziećmi podaje do wiadomości rodziców, którzy wysłali chłopców na kolonje, że powracają dnia 28-go o godz. 12 m. 55 do Grudziądza.

Klub Sportowy H. i V.

urządza w dniu 1. IX. br. w sali Domu Towarzystw (dawn. Bazar) przedstawienie amatorskie pod tyt.: „Zareczyły pod kulami” Kiedrzyńskiego z czasów wojny 1920 roku. Następnie po przedstawieniu zabawa taneczna, połączona z różnymi niespodziankami. Początek o godzinie 20-tej.

Ruch ludności za czas od 20 sierpnia do 25 sierpnia 1928 r.

Urodzeń.

Urzędnik gospodarczy Roman Mroczynski syn; robotnik Benedykt Ammann córka; książkowy Alojzy Wiczorkowski syn; robotnik Franciszek Jarzembowski syn; mistrz rzeźniczy Stanisław Pelka córka; robotnik Zygmunt Lewański syn; starszy posterunkowy polejki państw. Jan Kamiński córka; aptekarz Tadeusz Degórski córka; robotnik Robert Engel córka; robotnik Jan Nitzler córka; stolarz Bronisław Beiger córka; kupiec Władysław Jzykowski córka; robotnik Stanisław Remplewicz córka; robotnik Piotr Tylicki syn. 2 dzieci nieslubne płci męskiej; 1 dziecko nieslubne płci żeńskiej.

Zgony.

Zofja Żurawska 1 i pół roku; wdowa Juljanna Mokwa z domu Wolska 58 lat; Joanna Fraszcak 15 dni; Ja-

dwiga Bielińska 8 mies.; Alojzy Pawlikowski 8 mies.; wdowiec Ignacy Wesolowski 83 lat; wdowa Józefa Merzowicz z domu Abrahamowicz 77 lat; Irena Krauze 6 mies.; Janina Bonińska 5 mies.; Jadwiga Guttzeit z domu Busch 72 lat.

Małżeństw

Drukarz Edmund Piechowski z Grudziądza z Marją Sobiechowską z Grudziądza. Starszy sekretarz skarbowy Leon Topolski z Gniezna z Anną Aniołowska z Grudziądza. Robotnik Marcin Felchner z Grudziądza z Genowefą Fijałkowską z Grudziądza. Porucznik Zenon Łucjan Offenkowski z Grudziądza z Martą Szamlewską z szewską z Domu Ebert z Grudziądza. Maszynista kolejowy Michał Franek z Grudziądza z Weroniką Nötzel z Grudziądza. Biuralista Paweł Kotz z Józefą Konitzką z Grudziądza. Robotnik Władysław Gorczewski z Grudziądza z Wandą Brykowską z Grudziądza. Fryzjer Edmund Szymborski z Grudziądza z Martą Szamlewską z Grudziądza.

Wytyczne przy rozbudowie miast.

Podstawą należytej rozbudowy i zabudowania każdego miasta, jest posiadanie należytego planu regulacyjnego o ile mają być uwzględnione potrzeby miasta, jego rozwój i ma posiadać pewną wartość architektoniczną, o której zapominać nie wolno.

Nie od rzeczy będzie zwrócić czynnikiem miarodajnym w mieście naszym na wygotowanie i opracowanie odpowiedniego planu regulacyjnego, z okazji na przewidywaną rozbudowę miasta Grudziądza.

Plan regulacyjny zabudowy miasta składać się powinien z:

1. Planu zabudowy ogólnego, który obejmuje: a) podział miasta na strefy budowlane; b) kierunki, najmniejsze dopuszczalne szerokości ulic i dróg, rozmiary; c) oznaczenie przestrzeni miasta potrzebne na cele publiczne.

2. Planu zabudowy szczegółowego, który obejmuje: a) linie regulacyjne i granice placów i ulic; b) linie budowlane, frontowe granice zabudowań od strony ulic i placów; c) linie budowlane, wewnętrzne granice budynków od strony podwórza; d) przekroje ulic i placów; e) szczegóły urządzenia.

Echa święta 65 pułku piechoty.

Mowa pułk. Kieszkowski.

W dniu święta pułkowego 65 p.p., obchodzonego uroczysto 17 i 18 sierpnia br. w Ministerstwie — przed wręczeniem znaku pułkowego oficerom, podoicerom i żołnierzom 65 p. p. d-ca pułku — pułk. Kieszkowski — zwrócił się do sto-

3. Materiału statystycznego, który obejmuje: a) stosunki budowlane mieszkaniowe; b) przyrost ludności i jej rozmieszczenie; c) ruch komunikacyjny wszelki; d) zamierzone inwestycje miejskie; e) przewidywana konjunktura handlowa i przemysłowa, mogąca mieć wpływ na rozwój pewnej dzielnicy; f) wnioski odnośnie do powiększenia miasta w pewnym obranym kierunku; g) wnioski o zachowanie, podkreślenie lub wydobycie wartości architektonicznych pewnej części miasta.

4. Regulowanie działalności budowlanej w myśl zamierzeń planu do czasu zatwierdzenia planu zabudowania.

Jeżeli powyższe wytyczne przestrzegać się będzie, odpowie nasze miasto wszelkim wymaganiom i zadaniom jakie ma spełnić teraz i w przyszłości.

Z życia naszych Towarzystw

(rt) Okólnik do wszystkich Towarzystw Pszczelniczych! Nadzwyczajny zjazd delegatów Pom. Związku Tow. Pszczelniczych odbędzie się w niedzielę, dnia 2 września 1928 r. o godz. 11 przedpoł. w sali „Cegieli“ (ul. Bydgoska przy Placu Wystawowym) w Toruniu.

Na porządku obrad: 1) Zagajenie; 2) Przeczytanie protokołu z ostatniego zjazdu delegatów; 3) sprawa organizacji pszczelictwa; 4) sprawy bieżące; 5) komunikaty; 6) wolne głosy i wnioski. Na dzień ten przypada trzeci pokaz Pom. Wystawy Ogrodniczo - Przemysłowej także z ekspozycjami pszczelniczymi, z czego jest też sposobność korzystania w Toruniu. Uprasza się o liczne przybycie!

(rt) Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości w Grudziądzu zawiadamia wszystkich swoich członków, że zebranie miesięczne odbędzie się w dniu 29 sierpnia br. o godz. 7.30 wiecz. w hotelu pod Złotym Lwem, przy ul. 3-go Maja. Z powodu ważnych spraw, jak pożyczka na remonta, brukowanie podwórz oraz sprawy gospodarcze — obecność wszystkich członków konieczna. Zarząd.

(rt) Stowarzyszenie Kat. Młodzieży żeńskiej (Fara). Zebranie dla obu oddziałów odbędzie się w czwartek, dnia 30 bm. o godz. 7.30 wiecz. w salce parafjalnej. We wtorek dnia 28 bm. odbędzie się o godz. 7.30 wiecz. zebranie Sekcji Eucharystycznej w salce parafjalnej. O liczny udział druchen uprasza Zarząd.

jącego przed frontem pułku d-ey dyw. generała Rachmistruka i d-ey piech. dyw. pułk. Jarnuszkiewicza z następującymi słowami:

„Panie Generale i Panie Pułkowniku! Gdy Marszałek zatwierdził znak nasz pułkowy, zastana-

waliśmy się, w jakim porządku znak ten ma być nadawany, kto ma być pierwszym, kto ten znak otrzyma — czy ten, kto najdłużej jest w pułku — czy też według stopnia wojskowego. Przyszliśmy do przekonania jednogłośnie, że ani jedno ani drugie — lecz pierwszym właścicielem odznaki pułkowej powinni być ludzie, którzyby nam byli wzorem cnót żołnierskich i umiłowania ojczyzny. I oto dziś w imieniu 65 p.p. staję przed Wami, Panie Generale i Panie Pułkowniku — byście zaszczylili nas przyjęciem pierwszych dwóch odznak 65 p. p.

Ty, Panie Generale, należałeś do sławnej 18 dywizji piechoty jako d-ca pułka, a następnie brygady — wsławiłeś się nieustraszoną męstwem i wytrawnym kierownictwem powierzonych Ci oddziałów. Podczas pokoju wymagający, lecz sprawiedliwy przełożony — wymagałeś od siebie samego jednak największych wysiłków. Byłeś i jesteś nam wzorem prawego żołnierza.

Ty, Panie Pułkowniku, w zafaniu młodości, gdy Polska tylko w sercach naszych istniała, podjąłeś walkę za nią z przemożnym carytatem i uległszy przemocy — cierpiełś katorgę sybirską. Nie zrażony cierpieniem, uciekłeś z Sybiru, pracujesz i walczysz za i o Polskę w Legjonach. wreszcie jako dowódca 66 p.p. okrywasz ten pułk sławą. Pragnę, by cnoty żołnierskie i miłość Ojczyzny naszej, któ-

rych Wy żywym przykładem jesteście, — były związane z pułkiem naszym na zawsze i dlatego oto proszę Was, byście przyjęli honorowe odznaki pułkowe, jako dowód czci naszej i żołnierskiego przywiązania.“

Po wręczeniu odznaki p. gen. Rachmistrukowi i p. pułk. Jarnuszkiewiczowi, d-ca pułku zakomenderował: „Baczność — prezentuj broń — na prawo patrz!“ — sam równocześnie salutując dekorowanych. Muzyka odegrała część marsza pułkowego.

Po uczeniu pierwszych posiadaczy znaku pułkowego, d-ca pułku, po stosownej przemowie rozpoczął dekorować oficerów, wśród których również jeden. por. rez. Skorny, za zasługi, położone na polu przysposobienia wojskowego, otrzymał odznakę honorową.

W czasie obiadu w ręk adjutanta pułku otrzymał odznakę pułkową major S. G. Cibicki, szef sztabu 16 dyw. piech.

★

W dniu tym otrzymał pułk depesze gratulacyjne od: Pana Prezydenta Rzplitej, 18 pułku ułanów. Korpusu Oficerów Dyonu Żandarmerji. Sądu wojsk. nr. 8 Grudziądz. Szpitala Rejonowego Grudziądz, generałów: Berbeckiego, Skierskiego, Rybaka, Ładosia, Kasprzyckiego, Dulskiego, Prezydenta Włodka, Prezesa Sądu Okręg. w Starogardzie, p. Jackowskiego, oraz od Szefa sanitarskiego O.K. XIII.

TORUŃ

Święto pułkowe 8 p. Saperów.

W sobotę dn. 25 bm. stacjonowany w Toruniu 8 p. Saperów obchodził swoje święto pułkowe. Na program tego święta złożyły się: msza św. połowa odprawiona o godzinie 10,30 na dziedzińcu koszarowym, wręczenie odznaki pułkowej, defilada pułku i wspólny obiad żołnierski, w którym wzięły udział delegacje miejscowych pułków, oraz przedstawiciele władz.

Awantury więźniów w „Okraglaku“.

W dniu 27 bm. w godzinach rannych, w „Okraglaku“ toruńskim — więźniowie celi nr. 24 sprzeciwili się urzędzeniu w ich celi rewizji przez dozorcę więziennego. W tym celu zabarykadowali oni drzwi i zdemolowali wewnętrzne urządzenie celi. Więźniowie sąsiednich cel,

słyszac awantury, wszczęli również hałas. Wezwana na miejsce policja zajęła zlikwidowała. Uspokojeni więźniowie, w czasie ich przesłuchania, podali jako powód zajścia rzekome złe obchodzenie się z nimi, dozorca więziennego Kałczyńskiego, Dalsze dochodzenia w toku.

Amatorzy taniego bydła

W nocy z dnia 24 na 25 bm. nieznanymi sprawcy dokonali kradzieży z włamaniem u rolnika Kowalkowskiego i Wawrowskiego w Ostaszewie pow. toruńskiego, przyczem skradziono wyżej wymienionym dwie krowy wartości 1 250 zł.

Samobójstwo

pod kołami pociągu.

W niedzielę dn. 26 bm. z pociągu osobowego zdrażającego ze sta-

Teatr Pomorski.

„Simona“.

komedia w 3 akt. Jacques Devala. Gościnnie występił i reżyserja dyr. Karola Bendy.

Po paromiesięcznej nieobecności, ujrzelismy znowu goszczącego na naszej scenie, dobrze nam znanego i mile w pamięci wszystkich zapisanego b. dyrektora tut. teatru, p. Karola Bendę, a z nim znowu jedno więcej, na bardzo przyzwrotnym poziomie utrzymane przedstawienie.

„Simona“ jest komedia, zbudowana z dużym znanstwem teatru i techniką sceniczną. Jest to opowieść o kobiecie, chcącej uciec przed miłością mężczyzny, który traktuje ją lekko — a do którego mimo wszystko pragnie ona powrócić.

Spotykając na swej drodze

młodego, ubogiego chłopca, prosi go o opiekę, z której ten wywiązując się nadzwyczaj sumiennie i pomysłowo — a w końcu zdobywa miłość Simony. Komedia obfituje w efektowne sceny (akt II), a jako całość interesuje publiczność.

„Simone“ reżyserował p. Benda — widać z wielką starannością i drobiazgowością. Podkreślić należy przede wszystkim doskonały ton, jaki reżyser nadał grającym, utrzymując całość, mimo może miejsce drastycznych, w miłej dyskretniej atmosferze. Należało jedynie nieco określenia tekstu, aby uniknąć przewlekłości.

P. Turoński, w trudnej roli Simony, zdobyła sobie prawo do całkowitego uznania. Simona w interpretacji p. Turońskiej przemawiała do widza prawdziwym temperamentem kobiecym. Szczegóły roli były opracowane z godną podkreślenia drobiazgowością. Pyszne

wprost były sceny aktu I (poznanie) i II — (przy telefonie). Akcenty komedjowe podkreśliła artystka właściwiej, aniżeli dramatycznie. Sukces p. Turońskiej w roli Simony stanowić może bardzo poważny dorobek artystyczny. Toalety p. Turońskiej, które w tej sztuce także mają coś do powiedzenia — były równie godne uznania i podziwu.

P. Benda, w roli młodocianego amanta, potrafił wydobyc wszystko, co było do wygrania. Przytem cechowała go męska stanowczość, obok wdzięku młodości i pierwszej wiośnianej miłości. W ujęciu znać było miękki, ujmujący ton, obok szczerzego i naturalnego humoru. Jedynie miejscami w ruchach i gestach znać było lekko przesadę. Charakterystyka — niezbyt szczegółowa.

P. Wasilewski jako Tony-Don Juan, na pierwszy swój występ w

Toruniu znalazł znakomite pole do popisu. Doskonała dykcja, swoboda, lekkość i pewność siebie, kazały wróżyć, że będzie to dla naszej sceny bardzo cenny nabytek. Całość ujęta i zagrana wzorowo. — P. Sznage-Andruszewska — jako wdowa Salicel, wniosła na scenę tyle ciepła i macierzyńskiej miłości, że patrzano się na ten epizodzik z nadzwyczajną satysfakcją, dającą skończone artystyczne zadowolenie. — P. Okszańska — jako garderobiana, pewna siebie i w całości poprawna. — P. Waczyńska i pan Lenczewski dopełnili zgranej całości.

Dekoracja — staranna. Nie sposób jednak pominąć milczeniem „księżyc“ w II akcie, przypominającego raczej wszystkie niemożliwości — tylko nie... księżyc. Wybitna ta niedbałość razila.

Wube.

oji Toruń - Mokre w stronę Papowa toruńskiego, rzucił się pod koła pociągu niejaki Matysiak Władysław, kierownik biura adwokackiego w Wąbrzeźnie, ponosząc śmierć na miejscu. Przyczyna samobójstwa — nieznana.

Dowódca korpusu odbywa inspekcję garnizonów.

Dowódca korpusu nr. VIII gen. Berbecki, w sobotę dn. 25 bm. wyjechał na 4-dniowy objazd inspekcyjny, podległych mu garnizonów.

P. Kierownik Województwa przybył poraz pierwszy do teatru toruńskiego.

W sobotę dn. 25 bm. zaszczylił poraz pierwszy swoją obecnością teatr nasz nowomianowany kierownik Województwa Pomorskiego p. Lamot, i był obecny na przedstawieniu doskonałej farsy amerykańskiej „Potasz i Perlmutter”. Przybyłego do gmachu teatru p. Kierownika powitał w westybulu w imieniu miasta p. radca Makowski, zaś przed rozpoczęciem przedstawienia, ze sceny powitał dostojnego gościa dyrektor teatru p. Rygiel następującym przemówieniem:

„Jaśnie Wielmożny Panie Woje-

wodo! Witamy cię dziś — dziwnym może trafem — niefrasobliwym śmiechem i szczerym humorem, który narówni z poważnymi celami i środkami przybytku sztuki winien mieć skromne prawa obywatelstwa teatralnego, powitamy cię dostojny gościu w niedalekiej przyszłości natchnionymi strofami wieszczą-ducha, krzepiacami i hart nasz na straży polskości umacniająca.

Kresowa strażnica polskości — Teatr Pomorski w Toruniu — wita cię dostojny panie z dumą i radością ufny, że będziesz dlań dobrym i wyrozumiałym opiekunem, i nie poskapisz nigdy swej światłej rady i pomocy w chwilach zwątpienia, których nie szczędzi nieraz los pracownikom toruńskiej sceny.

Dla uczczenia pierwszej bytności w Teatrze toruńskim najwyszszego przedstawiciela rządu na Pomorzu pana wojewody Wiktora Lamotha — wnosząc okrzyk: Najjaśniejsza Rzeczpospolita Polska — niech żyje!

W czasie antraktu, bawił w łóżki p. wojewody p. radca Makowski, który zapoznał p. kierownika województwa ze sprawami naszego teatru, a któremi p. kierownik zyczliwie się zainteresował.

Wiadomości z Pomorza

Chelmno.

Uparcie wytrwali napastnicy.

W nocy dn. 25 na 26 bm. dokonano napadu rabunkowego na stację kolejową Firlus pow. chełmińskiego, gdzie steroryzowany urzędnik kolejowego, zabrali z kasy stacyjnej wszystko znajdującą się tam gotówkę. Ci sami sprawcy napadli następnie na drodze niejakiego Polakowskiego z Niemczyka pow. chełmińskiego, któremu ubezwładniwszy go uderzeniem w głowę — zrabowali gotówkę w kwocie 10 zł. Napastnicy udali się następnie do domu właściciela majątku Młyński gdzie zamierzali dokonać włamania lecz zostali spłoszeni. Niezrażeni niepowodzeniem, udali się do mieszkania rolnika Pokali w Kornatowie, gdzie dokonawszy włamania, skradli parę spodni, w których znajdowała się gotówka i obrączki ślubne. Napastnicy zostali rozpoznani i zarządzono za nimi pościg. Napastnikami tymi są: Zieliński Edward i Kruszyński Jan z Chelmuży. Zieliński przed niedawnym czasem zwolniony został z więzienia, na podstawie amnestji.

Biskupice.

Napad.

Gospodarz Jan Bembenek oraz jego krewniczka Jurkiewiczówna i nauczycielka Miałkówna zostali napadnięci przez F. Konczalę, syna zanego gospodarza z Podgórzyna i A. Łuczaka ze Żnina. Bembenek został silnie poturbowany. — Sprawa oparła się o policję.

Świecie.

W obronie własnego życia zastrzelił napastnika.

W dniu 23 bm. został napadnięty na majątku Wiagi pow. świeckiego stróż nocny Bronisław Płutowski, przez robotnika Jeszkego, który rzucił się na Płutowskiego z widłami chcąc go przebić. Napadnięty w obronie swego życia, strzelił do Jeszkego, raniąc ciężko w

brzuch. Rannego przewieziono do szpitala w Świeciu, gdzie zmarł tego samego dnia.

Zebrań Tow. Przemysłowców.

W dniu 20 sierpnia rb. odbyło się miesięczne zebranie Tow. Przemysłowców w Świeciu przy współudziale 35 członków. Jeden z najważniejszych punktów porządku obrad był uchwalenie regulaminu założonej na walnem zebraniu z dnia 22. 4. br. kasy pogrzebowej przy Towarzystwie.

Po dłuższych debatach został regulamin jednogłośnie przyjęty. Takowy zostanie wydrukowany i każdemu członkowi bezpłatnie doręczony.

Jest to dalszą wyteżną pracą zarządu Tow. Przemysłowców w Świeciu, który to z wszelką siłą i mozolną pracą dba o dobro swych członków Towarzystwa. Nie jest co prawda wielka kwota, z którą przychodzi Towarzystwo z pomocą rodzinie po zmarłym swym członku, bo tylko w każdym wypadku złotych 100 (sto), jednakowoż dla niektórych rodzin będzie takowa bardzo pożyteczna, a w każdym wypadku zawsze bardzo pocieszająca zapomoga, tem więcej, iż nie jest wcale obciążającą dla poszczególnych członków, bo tylko jednorazowa wpłata zł 2 od członka, a w razie wypadku śmierci jednego z nich po zł 1 uzupełniającą kasę pogrzebową. Dalej obradowano nad polepszeniem oświetlenia ulic w naszym mieście porą nocną, wskutek czego spodziewano się mniej wypadków kradzieży i wybryków nocnych.

W sprawie tej zostanie wysłany specjalnie opracowany wniosek do Magistratu tutejszego.

Zalutwiono jeszcze sprawozdanie z zabawy letniej, które zdaje skarbnik p. Urtnowski i wykazuje dochód 459.40 rozechód 409.20, czysty zysk zł 50.20, która to kwotę przekazuje się dla chóru Towarzystwa.

W wolnych głosach uchwała Towarzystwo jednogłośnie swemu byłemu prezesowi, a terażniejszemu sekretarzowi p. Zygmuntowi Szczepańskiemu za jego 5-cio letnią owocną pracę jako przewodniczący i dalsze zasługi, położone dla dobra Towarzystwa ofiarowania pamiętnego dużego obrazu, przedstawiającego wszystkich obecnych członków całego Towarzystwa Przemysłowców w Świeciu.

Po wyczerpaniu porządku obrad — zamyka przewodniczący p. Leon Neuman posiedzenie o godz. 24-cj.

Czersk.

Kradzieże i włamania.

Synowi p. Generalskiego z ul. Chojnickiej skradziono prawie nowy rower, który pozostawił koło domu fryzjera p. Tatarczyka. P. Szuszek znalazł przy zwożeniu zboża z pola p. Neumana, ukryty w życie, pochodzący zapewne z kradzieży, rower damski oraz wykazy osobiste na nazwisko Wincentego Łangowskiego z Szywałdu. Do księgarni p. Muszyńskiego przy ul. Kościuszki włamali się nieznani sprawcy i skradli zegarek, pierścień i kilka innych przedmiotów, ogólnej wartości kilkaset złotych. — Tej samej nocy skradli włamywacze z drogerji p. Ostrowskiego przechowane w kasie połączonej około 20 zł w drobnej monecie.

Malachin.

Bezczelność złodziejska.

W ub. tygodniu włamali się nocą nieznanymi narazie złoścynicy przez wybite okno do sypialni W. Gawlikowskiego, w której spała cała rodzina. Prócz innych rzeczy, zdołali nawet wyciągnąć z pod poduszki śpiącej żony G. 200 mk. niem., a następnie znikli w mrokach nocy. Do czego dochodzi beczelność złodziejska!

Ogorzeliny.

Niezwykły wybryk natury.

można zaobserwować w sadzie jednego z miejscowych gospodarzy, gdzie zakwitła poraz drugi w tym roku czereśnia.

TEATR :: KINO

Grudziądz.

TEATR MIEJSKI.

Dziś zatem usłyszymy melodyjną operetkę Waltera Kolo „Marietta” — kompozytora arcywesołego „Barona Kimmla”. Melomani teatralni pamiętają napewno doskonale, ile miłych wieczorów spędzili podczas wystawienia „Bar Kimmla” — taką przemiłą, pełną humoru jest dzisiejsza „Marietta”, w której rolę główną grają pp. Leonowicz w roli tytułowej, oraz jej niezrównany partner, ulubieniec publiczności grudziądzkiej p. Zdzitowiecki. Prócz wyżej wymienionych udział przyjmują pp. Okszańska — Szulczyński — Balcerzak — Ilcewicz — Aleksy i inni. W akcie II artyści wykonują rewję p. t. „Ach te nóżki”. Na malowniczą całość złożą się tańce układu p. Lucji Piechotówny, własne nowe kostiumy i dekoracje, co na tle specjalnie przywiezionej jazz-bandowej orkiestry zadowolić musi najwybredniejsze gusty publiczności. Pozostałe bilety sprzedaje dzienna kasa „Luxus” od 1 zł do 5 zł. Abonament nieważny.

W nadchodzący czwartek artyści warszawscy powtórzą raz jeszcze, ostatni, pełną pogody i finezji sztukę Roberta Bracco „Prawdziwa miłość”, która dzięki swej ciekawej fabule zyskała sobie wielki rozgłos i powodzenie zarówno na scenach zagranicznych, jak i polskich, począwszy od sceny stołecznej teatru Polskiego Szyfmana. Bilety są do nabycia w dziennej kasie „Luxus”.

KINO „ORZEŁ”

Dziś premiera rozkosznej komedji p. t.: „Wakacje małżeńskie” (rozwód na... próbie). W rolach głównych uroczą Liljana Harrey, Jutta Jol, Angelo Ferrari i Albert Paulig. Prócz tego — jak zwykle — nadprogram i Dziennik Goumonta.

KINO „NOWOŚCI”

Dziś premiera potężnego arcydzieła kinematografji współczesnej p. tyt.: „Upiór w operze”. W rolach głównych mistrz maski Lon Chaney, Mary Philbin i Norman Kerry.

KINO „APOLLO”

wyświetla dziś poraz ostatni obraz egzotyczny „Wyspa Stracenia”, który zdobył aplauz miłośników dziesiątej muzy. W rolach głównych Milton Sillo, Noah Beery i Betty Bronson. Poza tem nadprogram. — Od środy: Cyrk Wolfsona.

Toruń.

TEATR POMORSKI

Dziś we wtorek, dn. 28 sierpnia 28 r., o godz. 8,15 wieczorem poraz czwarty rekordowa farsa amery-

kańska „Potasz i Perlmutter” z gościnnym występem p. L. Zbuckiego. Farsa ta pełna pogodnego humoru i niesłychanych sytuacyjnych niespodzianek, wzbudających na widowni nieposkromione wybuchy wesołości i śmiechu, zdobyła sobie na scenie toruńskiej niebywale powodzenie. Rola tytułową Potasz kreuje p. L. Zbucki, który już samem ukazaniem się swem na scenie, wywołuje długo niemilkające huragany oklasków. W roli Perlmutter’a w zastępstwie dyr. L. Czarnowskiego, który wyjechał już do Lwowa, wystąpi utalentowany, nowo zaangażowany artysta p. Jaglarz. W dalszej galerji przekomicznych figur rozbawiona publiczność oklaskuje pp. Sznage-Andruszewską, Porębską, Jaworską, Waczyńskiego, Rymusę, Lenzewskiego, Jejdego i innych.

W środę dn. 29 sierpnia br. o godzinie 8,15 wieczorem pożegnalne przedstawienie operetki toruńskiej w przemiłej „Mariecie”. Będzie to zarazem ostatni występ ulubieńców toruńskiej publiczności, trójki nierozłącznej, wnoszącej ze sobą na scenę wdzięk, humor i werwę pp. Janiny Leonowicz, Witolda Zdzitowieckiego i Władysława Ilcewicza. Dalszą obsadę stanowią pp. Okszańska, Waczyńska, Balcerzak, Aleksy i inni. W akcie drugim wspaniała rewja p. t. „Ach te nóżki” złożona z ostatnich szlagierów paryskich.

KINO „CORSO”.

Dawno oczekiwany Eddie Polo, najgenialniejszy i najsłynniejszy akrobata w najlepszym obrazie pod tyt.: „Dama w czarnym”. 2 serje w 12 aktach razem w jednym programie.

KINO „PAN”.

Przepiękny dramat tajemniców duszy ludzkiej na tle obyczajów nowoczesnej epoki: „Na fali życia”, wspaniała wystawa, emocjonująca treść i akcja.

Z Giełdy.

DEWIZY.

Warszawa, 27. 8. (AW). Holandia 357.50, Londyn 43.27, Nowy Jork 8.90, Paryż 34.83, Praga 26.42, Szwajcaria 171.68, Włochy 46.69. Tendencja utrzymana.

WALUTY.

Gdańsk, 27. 8. (AW). Za 100 zł loco Gdańsk 57.71—57.86, przekaz na Warszawę 57.70—57.84, dolar w stosunku do zł 8.89, za 100 guld. prywatnie 172.860—173.310.

ZIEMIOPŁODY.

Warszawa, 27. 8. (AW). Żyto 28—38.50, pszenica 49.50, jęczmień browarowy 38—38.50, na kaszę 45—46, owies jednolity stary 46—48, otręby żytnie 27—28. Obroty średnie. Tendencja spokojna.

Dnia 27 sierpnia br. o godz. 7 rano zmarł po ciężkiej operacji w Szpitalu Miejskim, mój drogi syn, nasz kochany brat

Michał Dzioba

w wiosnie życia, bo zaledwie 16 lat,
o czem zawiadamia i zaprasza na pogrzeb krewnych i znajomych w ciężkim smutku pogrążona

Rodzina.

Grudziądz-Michale, dnia 28 sierpnia 1928 r.
Ekspozycja zwłok z Szpitala Miejskiego w środę, dnia 29-go sierpnia br. o godz. 8-mej rano do kościoła farnego, poczem pogrzeb na miejscowy cmentarz.

Dzierżawę
28 mrg. pszennej ziemi. Do objęcia 3000 zł. 9 mrg. buracz. ziemi do tego skład kolonialny, 3 pokoje i kuchnia w dużej kościelnej wsi. Do objęcia potrzeba 2000 zł. Stawicki, Grudziądz Plac 23 Stycznia 17.

Przetarg.

W drodze publicznego przetargu wydana będzie przebudowa domu dla Straży Granicznej w W. Welezu pow. grudziądzki.
Blankiety ofertowe oddaje niżej podpisany P.U.B.N. w Grudziądzu, ul. Stara 1, za opłatą 3,— zł. Do oferty należy dołączyć pokwitowanie złożonego wadium w wysokości 2% sumy oferowanej.
Zamknięte i opieczętowane oferty winny być przesłane do 6-go września rb. godz. 12 w poł., w którym to czasie nastąpi otwarcie ofert.
Bliższych szczegółów udzieli podpisany Urząd w godzinach służbowych od 8—15.
Grudziądz, dn. 23. VIII. 1928 r.
Państw. Urząd Budownictwa Naziemnego w Grudziądzu.

Przetarg.

Kwatermistrzostwo Centrum Wyszkołenia Kawalerji w Grudziądzu zamierza oddać w drodze przetargu nieograniczonego dostawę arendacyjną (wzgl. terminową) siana i słomy na czas od 15 września 1928 r. do 15 września 1929 roku.
Zapotrzebowanie miesięczne wynosi około 120.000 kg. siana i 90.000 kg. słomy. Zapraszając firmy do składania ofert, zauważa się, że oferta winna wpłynąć do Kwatermistrzostwa Centrum Wyszkołenia Kawalerji najpóźniej do dnia 7 września br., godz. 10, w którym to dniu nastąpi otwarcie ofert.
Dla mającej być oddanej dostawy obowiązujące są następujące przepisy:
1. Zestawienie warunków ogólnych, obowiązujących przy dostawach wojskowych.
2. Zestawienie warunków ogólnych i specjalnych, obowiązujących przy dostawach arendacyjnych.
3. Przepis o warunkach, obowiązujących przy składaniu ofert na dostawy wojskowe oraz zbiór innych przeznaczonych dla oferentów wyjaśnień.
4. Urzędowy wzór oferty.
Ewentualnych informacji może P. T. firma zaciągnąć codziennie od godz. 8 do 12 w Kwatermistrzostwie Centrum Wyszkołenia Kawalerji Grudziądz, ul. Chełmińska, koszary Bolesława Śmiałego, lub też drogą pisma.
Oferty na części dostawy są dopuszczalne.
Wysokość wadium ustala się na 3 procent wartości oferowanej dostawy, wysokość zaś kaucji na 5 proc. wartości przyznanej dostawy.
Prawo decyzji co do oddania dostawy przysługuje panu Komendantowi Centrum Wyszkołenia Kawalerji.
KWATERMISTRZ CENTRUM WYSZKOŁENIA KAW.

Licytacja.

Państwowe Nadleśnictwo Jamy w drodze licytacji sprzedaje zapasy drewna w następujących terminach:
6 września rb. sianokosy, jakoteż drewno użytkowe i opałowe w Wałdowie szlach. w lokalu p. Pawlikowskiego o godz. 10-tej;
11 września drewno użytkowe i opałowe w Dusocinie w lokalu p. Bluma o godz. 10-tej.
13 września drewno użytkowe i opałowe w Łasinie w lokalu p. Szpittera o godz. 10-tej.
Nadleśniczy.

Przetarg publiczny.

Wydział Powiatowy w Brodnicy ogłasza przetarg ofert. na budowę mostu żelbetonowego na drodze wojewódzkiej Brodnica—Wlewska w klm 15,4 — stacja kol. Radoszki. Termin składania ofert do dnia 5. IX. br., godz. 12.
Szczegółowe plany i warunki budowy przeglądać można w Starostwie, pokój nr. 9, gdzie również można otrzymać kosztorysy ofertowe, i inne załączniki za opłatą 5 zł. (6324)
Wydział Powiatowy zastrzega sobie dowolny wybór oferty.
Brodnica, dnia 22 sierpnia 28 r.
Przewodniczący Wydziału Powiat. Starosta (—) Olszewski.

Na rozpoczęcie roku szkoln.

polecam w wielkim wyborze po cenach fabrycznych

**Łóżka metalowe
Materace wycięte.**

Postumenty umywalkowe
Garnitury umywalkowe
Słoje do zapraw
Szkło - Porcelanę - Fajans
Sprzęty kuchenne etc.

Hipolit Kotliński
Grudziądz
Rynek róg ul. Długiej 24. Tel. 8.

Najlepszą destylowaną górnośląską

SMOŁĘ
do smarowania dachów

Papę dachową i lepnik
Wapno — Cement — Gips
Gwoździe budowl. i papowe

„ETERNIT“
dachówki azbestowo - cementowe poleca

„Materiał Budowlany“
Sp. Akc. w Poznaniu
Biuro sprzedaży w Grudziądzu ul. Ogrodowa 23.

Hotel „Król Dwór“
Tel. 76 i 323.

We wtorek, dn. 28. 8. od godz. 20-ej

DANCING

Codziennie od godz. 17-tej
KONCERT ARTYSTYCZNY.
Własny wypiek ciast warszawskich
Przyjm. się zamówienia na wszelkie pieczywa po cenach konkurencyj.

Powózka polowa

na gumach, zupełnie nowa, na korzystnych warunkach do sprzed.
Bronisław Murawski
Grudziądz, Wybickiego 24/26
Telefon 108.

RESTAURACJA GRUDZIĄDZ
Plac 23 Stycznia nr. 19 — Telefon 733

Obiady z 3 dan 1,20 zł. gorące potrawy oraz napoje wszelkiego gatunku o każdej porze dnia. Lokal obok przystanku tramwajow. 5 min. od dworca. Otw. do 1 w nocy.

Kolacja a la carte już od 80 grosz. począwszy.

Małc.: Józef Grzeszkowiak.

Nowość

Podręcznik dla rzemiosła,
zawierający zestawienie i wyjaśnienie ustaw i rozporządzeń, dotyczących rzemiosła w pytanjach i odpowiedziach, Kazimierza Barciszewskiego instruktora korporacji przemysłowych.
Cena 6,00 zł.

Konieczny podręcznik przy wszelkich egzaminach!

O ważności wydawnictwa świadczy fakt, że wydany został nakładem Izby Rzemieślniczej w Grudziądzu.

Spółdzielnia Wydawnicza „Zjednoczenie“

Grudziądz
ul. Mickiewicza nr. 8.

Sprzedaje

Młody
zdrowy koń i bryczka z uprzęgą do sprzedan. Wiadom. lotnisko. (2814)

Gospodarstwo

9 morg. ze zbiorami, zabudowania maszynowe, do sprzedania w M. Tarpsie. Wiadomość w Adm. Gońca Nadw. pod nr. 2726.

Używane

sypialnie, jadalnie, maszyny do szycia szewskie, krawieckie damskie, rowery, centryfugi, ubrania, płaszcze „Okazjopol“, Rzezalniana 22.

Stół

dębowy, rozciągany sprzedam korzystn. Sądowa 1, part. pr.

Doberman

tanio do sprzedania Ogrodowa 35, III p.

Mieszkania

Uczniowie
uczennice znajdują 1. 9. dobrą pensję Koszelewa, Kościuszki nr. 19. (2730)

Pokój umebl.

z balkonem do wynajęcia od 1.9. Klasztorna 7/8, II p. l.

Pokój umebl.

z całym utrzymaniem do wynajęcia (2823) Szewka 4, II p.

Mieszkanie

4 pokojowe z mebl. od zaraz do odstąpienia w centrum miasta. Wiadomość w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2826.

Przyjmę

dwóch uczni lub 2 uczennice z klas niższych na stancję z całkowitem utrzymaniem i pomocą szkolną, po 80 zł. miesięcznie. Wiad. w Adm. Gońca Nadwiśl. pod nr. 2828.

Ładne

dwupokojow. mieszkanie z meblami do sprzedania za zgodą gospodarza Mickiewicza 4, III p. wpr.

Polecam

dobrą pensję dla uczni szkolnych i 2 pokoje umebl. z fortepian. Forteczna 15 II p. 4854

Poszuk. posady

Młody

człowiek, sześcioklasista, poszukuje jakiegokolwiek pracy biurowej. Posiada rekomendacje. Ofert. do Administ. Gońca Nadw. pod nr. 4855.

Starsza

osoba poszuk. pracy jako kuchmistrzini albo gospodyni od 1 września Grudziądz, Kościelna 12, III p.

Woine posady

Poszukuje

od zaraz pomocnika siodlarskiego Zakład Siodlarsko-tapicer. Górski, Wiewiorki, pow. Grudziądz.

Domowy

młodszy, zaufany od zaraz poszukiwany P. Marschler, Plac 23 Stycznia 18. 4947

2 pomocników

fryzjerskich poszukuje od zaraz (2831) Nowakowski, Strzelecka 1a.

Poszukuje

do mego składu kolonialnego i wyszynku młodszego pomocnika od 1 lub 15. 9. Język polski i niemiecki pożądan. Antoni Kopezyński, Grudziądz, Lipowa 35 Telefon 892. (4950)

Potrzebna

panienka do szycia Zgłosz. Ogrodowa 7, skład kapeluszy.

Służąca

umiejąca gotować, prac i sprzątać może się zgłosić Solna 4/5 II p., od 2—4. (2825)

Służąca

starsza, z dobrimi świadectwami potrzebna Kościuszki nr. 28. I p. l. (2830)

Potrzebna

służąca od 1 września Biskupia 6, skład kolonialny. (4844)

Służąca

potrzebna zaraz Pl. 23 Stycznia 17 (4851) (rzeźnictwo).

Dziewczynkę

do półtorarocznego dziecka poszukuje por. Tuszowska, Koszary Piłsudskiego Lipowa. (4843)

Służąca

z dobrimi świadectw. od zaraz potrzebna Czapliska, Chełmińska 26. (4848)

Poszukuje

na kilka godzin dziennie kobietę lub dziewczę do posług domowych Papier, Mickiewicza 21, I p.

Służąca

z dobrimi świadect. potrzebna od 1. 9. do internatu szkolnego. Zgłasz. się ul. Trynkowa 19. Szkoła gospodarza. (2835)

Uczniwa

skromna służąca ze wsi, która umie prac, gotować, ikocha dzieci może się zgłosić. Plac 23 Stycznia 13, I p. l. (2836)

Potrzebna

służąca do wszystkiego. uczniwa i czysta ul. Ks. Budkiewicza 33. (4847)

Kucharka

i pokojówka, tylko dobre siły, mogą się zgłosić Mickiewicza nr. 26/27, kantor w podwórzu I. I p.

Służąca

potrzebna do wszelkich prac domowych od 1. 9. Kościuszki nr. 38, part. I. (2842)

Zguby

Kto

znalazł zegarek damski, złoty z paskiem skórzan., zgubiony w niedzielę między godz. 6 a 8 wiecz. na ulicy Venckiego-Chełmiń., Toruń., Plac 23 Stycznia? Uczniwy znalazca zechce oddać za wynagrodzeniem przy ul. Chełmińskiej 1 u pp. Kłosowskich. Przed sprzed. ostrzeżga się!

Nauka

Udzielam

lekcji muzyki (fortepjan), śpiewu, a kompanjament do wszystkich instrumentów. (2747) Zofja Wernierowa, Plac 23 Stycznia 22, I p. l. Zgł. 3-5 popoł.

Różne

Warszawska

pracownia kołder

3-go Maja 3

wykonuje kołdry puchowe wełniane i watawowe. przerobienie starych, zgrępowanie wełny i waty.

Warszawska

pracownia

gorsetów

Grudziądz

Ogrodowa 7, parter, w podwórzu II sieni. wykonuje biustonosze, paski, bandaże i gorsety dla ułomnych i reperacje. Ceny przystępne.

Samochód

Fiat, najnowszy typ, mało używany, w bardzo dobrym stanie, pod korzystnymi warunkami do sprzedania.

Zgłoszenia do Filji „Dziennika Bydgoskiego“ Grudziądz pod „Fiat“

„ARTOTECH”

wł.: **L. Boesig**
PRZEDSTAW. I SKŁADY KONSYGN.
Grudziądz
Telef. 611 Plac 23 Stycznia 17 Telef. 611
nar. ul. Strzeleckiej

Przedstawicielstwa:
--- Fabryka pasów i artykułów ---
techniczno-skórzanych
Aug. Bółzek, Król. Huta

Grudziądz, d. 29. sierpnia 1928

Do

Interesentów na pasy i na
artykuły techniczno-skórzane.

Trwały, pewny i bez zarzutu pracujący pas zapędowy jest w ruchu nieocenioną wartością! To samo odnosi się również do natłoczków i wszelkich innych artykułów techniczno-skórzanych.

Nie uważaliby W.Panowie również za wskazane zakupywać pasy i natłoczki które odpowiadają powyższemu zaletom, a których wytrzymałość jest o wiele lat dłuższą, wzgl. które mniej często wymieniać potrzeba?

Rozważyć jednakże należy, jakie straty powstają przez błędne i lichy pasy oraz natłoczki. Każda przerwa w pracy celem reparacji pasów zapędowych i wymiany natłoczków zmniejsza zysk, a zatem powinna ni musi być unikniona.

Pozatem i o tem wiedzieć należy, iż wady gatunkowe zostają nieraz pozornie złudzone ładnym wyglądem powierzchniowym, i że te upiększenia nie stanowią doszłego dowodu rzeczywiście doborowej jakości towaru.

Tylko bezpośredni zakup u nas daje rękojmię za nasz prawdziwy towar gatunkowy. Zarazem otrzymują W.Panowie pasy nasze, oraz natłoczki po znacznie tańszej cenie.

We własnym zatem interesie leży przy zapotrzebowaniu zażądać również i naszej oferty a poza tem poddać nasze pasy i natłoczki ścisłemu badaniu.

Z poważaniem

„ARTOTECH”
ppa Boesig

Lipowa 1. Okazja! Lipowa 1.
Całkowita wyprzedaż
z powodu likwidacji sklepu. Wyprzedają wszelkie towary poniżej ceny zakupu.
Okazja dla handlarzy i domokrażnych.

Koncesjonow. przez Ministerstwo W. R. i Oświecen. Publiczn.
Kursy kroju i modelowania
z prawem wydawania świadectw. Król francuski, system Warth'a.
Kurs rozpoczyna się 1 września.
Janina Woźniakowa
w Grudziądzu
Tuszew. Grobla 16.

NA RATY
miesięcznie 18 zł.
pierwsza wpłata 36 zł.
„GLORIA”
NAJLEPSZY ROWER

KROMCZYŃSKI
POZNAŃ
Al. Marcinkowskiego 5.
Obok poczty.
Roczna sprzedaż przeszło 1000 rowerów.

OTWARCIE!
Szanownemu Obywatelstwu Grudziądza i Okolicy podaje do łaskawej wiadomości, że z dniem 25 b. m. otwieram przy Rynku nr. 17 (przystanek tramwajów) skład **towarów włókienniczych, Konf. damskiej, męskiej i dziecięcej, bławatów i towarów Krótkich** pod firmą
„TEXTIL KRAJOWY”
Staraniem mojem będzie, towarami pierwszej jakości zaskarbić sobie zaufanie Szan. Klienteli i proszę o łaskawą poparcie mego przedsięwzięcia.
Z poważaniem
„TEXTIL KRAJOWY”
Grudziądz, Rynek nr. 17,
Obok przystanku tramwajowego.
OTWARCIE!

Niebywała okazja spadkowa!
Kolczyki długie z brylantami 1 1/2 Karat, „Boutony”, najładniejszy ogień, w platynie 850 zł.
Pierścionek z 10 brylantami i szafirem 400 „
Złoty zegarek męski na rękę, anker 15 rubis, z gwarancją za dobry chód 100 „
Damski zegarek złoty na rękę, anker 56 „
B. PAPIER, Grudziądz
Mickiewicza 21, I p.

Baczość!
P. P. Właściciele majątków ziemskich.
Dekretem Ministra Reform Rolnych z dnia 16-go lipca r. b. otrzymała **Kasa Spółdzielcza Parcelacyjno-Osadnicza** w Grudziądzu
pełnomocnictwo do wykon. parcelacji
na terenie Pomorza. Kto chce sprzedać swój majątek na parcelację, lub oddać takowy do częściowej lub całkowitej parcelacji — ten niech się zgłosi do **Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej** w Grudziądzu.
Posiadając doborowy personel fachowy, oraz wielką ilość kandydatów, na kupno ziem z parcelacji — gwarantujemy sumienną obsługę i szybkie wykonanie parcelacji.
Wydział Parcelacyjny Kasy Spółdzielczej Parcelacyjno-Osadniczej w Grudziądzu.

Urzędnikom i Wojskowym na raty
Okazyjna sprzedaż
Tani i dobry towar o 30% tańszy jak w składzie
Tani i dobry towar o 30% tańszy jak w składzie
nowej biżuterji, pierścionków brylantowych, rubinowych, szafirowych, ale ksandrylowych i z prawdziwymi perłami, kolczyków, zegarków złotych, męskich i damskich, firmy Omega, Cyma, Watscha i obracek ślubnych. Towary otrzymuję wprost z fabryk, ceny zaś ściśle kalkulowane, wobec czego o 30% tańsze jak w składach. Wszelkie reperacje szybko i tanio. **Kupuje brylanty, złoto, srebro i platynę, monety niemieckie i rosyjskie oraz łom złota i srebra**
B. PAPIER, GRUDZIĄDZ
PRACOWNIA JUBILERSKO-ZEGARMISTRZÓW.
Mickiewicza 21. I. piętro. — przy poczcie.
Werki G. Bäckera 5 młotkowe bim-bam 145 zł
Ścisła kalkulacja i najkorzyst. źródło zakupu.

Ostatni termin losów
odnawiania losów
do V kl. dnia 1 września
Zapas losów do V kl. dla nowonabywców wyczerpany.
Kolektura Loterii Państw.
GRUDZIĄDZ, ul. Stara nr. 11.

TAPICERÓW
na lepszą pracę, przy dobrym zarobku poszukuje
JAN STEBART, Grudziądz
ul. Józefa Wybickiego 21.

*
Drobne ogłoszenia w „Goncu Nadwiślańskim” są najlepszym pośrednikiem przy wszelkiego rodzaju tranzakcjach zarówno kupnie i sprzedaży oraz dla poszukujących wolnych miejsc i służby
*

W. Czarnecka
Pracownia karbow., plisowanie, czyszczenie chemiczne, prasow. sztywnej bielizny. **Grudziądz, ul. Szewska 4. (3030)**

Zarząd
gminy żydowskiej w Grudziądzu zawiadamia wszystkich członków, że wejściowe bilety do synagogi za rok 1928/29 można nabyć u p. Moszkowicza 3 Maja nr. 26, codziennie do 13 godz. P.S. Zeszłoroczne miejsca będą zarezerwowane do dnia 5 września r. b.

Prywatne
komplety rytmiki i tańców plastycznych dla dzieci i dorosłych rozpoczyn. 1 września we własnym mieszkaniu Plac 23 Stycznia 22, I p. Zapisy: 4-6 godz. (2799) Zofja Wernerówna.

Krawcowa
szyje elegancko, gustownie, tanio Nadgórna 2, II p. pr.

KINO ORZEŁ
Wybickiego 19. Tel. 700.

Dziś! Premjera szampańskiej komedji pod tytułem: Dziś!
WAKACJE MAŁŻEŃSKIE
(Rozwód na próbę...)
W rolach głównych: uroczą Liljana Harvey, Jutta Jol, Angelo Ferarri, Albert Paulig.
Miłość! Rekord humoru! Najpiękniejsze Kobiety!

Początek seansów:
W dni powszednie o godz. 6³⁰ i 8³⁰
w niedziele i święta o godzinie 4³⁰, 6³⁰ i 8³⁰.

Goniec Nadwiślański wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje przy odbiorze w administracji 2,50 zł. miesięcznie, 7,50 zł. kwartalnie; przez pocztę lub u listonosza miesięcznie 2,86 zł., kwartalnie 8,58 zł., w opasce w Polsce 4,00 zł. miesięcznie, 9,48 zł. kwart.; zagranicą równowartość 4,75 zł. mies., 14,25 zł. kwartalnie. Ogłoszenia kosztują 12 groszy od wiersza milimetrowego jednolamowego na stronie ogłoszeniowej, wśród tekstu 50 groszy, przed tekstem 1,00 zł. Drobne ogłoszenia słowo tytułowe 15 groszy, każde dalsze 10 groszy. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Przy częstszym powtarzaniu ogłoszenia odpowiedni rabat. — Dla członków Spółdzielni osobny rabat. — Przy konkursach i dochodzeniach sądowych wszelkie rabaty upadają. — Omyłki w ogłoszeniu nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie obowiązują Administrację do bezpłatnego powtórzenia anonsu, jeżeli tamsamem treść ogłoszenia nie jest zasadniczo zmieniona. — Redaktor: Jan Zagierski. Redaktor odpow. L. Dolński w Grudziądzu. Redaktor przyjm. od g. 11-1. Rękopisów nie zastrz. redakcja nie zwraca. Nakł. własnym. Druk.: Zakł. Graf. W. Kulerskiego w Grudziądzu.